

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 2.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 298.

BYDGOSZCZ, środa dnia 28 grudnia 1932 r.

Rok XXVI.

List z Paryża.

Czy wojna będzie zawsze klątwą ludzkości?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w grudniu.

„Wojna jest zjawiskiem naturalnym i koniecznym. Jest to egzamin żywotności narodu i rasy... Pokój pojęty jako stan trwały jest utopją; nawet w razie zrealizowania się marzeń o współpracy ludzkości — byłby on niebezpieczeństwem... Jedynie wojna jest w stanie wydobyć maksimum energii z tych społeczeństw, które mają odwagę stawiać jej czoło.“

Tak pisał Benito Mussolini w sierpniu br. Dyktator Włoch potępiając ideę stałego pokoju, powtarzał słowa Moltkego, który twierdził, że pokój stanowi tylko przerwę między dwoma wojnami a jest konieczny jedynie ze względu na przygotowania się do rewanzu państwa pobitego i konsumpcję zdobyczy przez zwycięzców. Przedłużanie takiego stanu byłoby anormalnością i mogłoby się pomścić na fizycznej i moralnej odporności danego narodu.

Zasady te stały się podstawą wychowania niemieckiego społeczeństwa, które oparto o antypacyfistyczną i antychrześcijańską filozofję Nitschego.

Na doktrynie o „nadezłowieku“ i społeczeństwie stworzonym do panowania nad innymi wyrosła cała teoria o „sile nad prawem“, przejawiająca się zarówno w zewnętrznej jak i wewnętrznej polityce Prus. I tu leży źródło tych aktów międzynarodowych, które były deklaracje o wojnie podwójnej, o jeszcze przedtem uznanie gwarancji neutralności Belgii za świstek papieru i podarcie wszystkich uchwał konwencji genewskiej: bombardowanie Kalisza, palenie bibliotek belgijskich i niszczenie najwspanialszych pomników sztuki kościelnej jakie posiadała Francja.

Wbrew przewidywaniom wyrażonym w czasie trwania na obrzygnię skale zorganizowanej rzezi ludów — wojna światowa nie stała się dostatecznie wymowną lekcją. Ani Verdun, ani bagna Piawy nie przekonały nowych organizatorów życia społecznego w powojennej Europie. Do ideologii Nitschego powraca znowu potężny odłam społeczeństwa w Niemczech; dowodem tej smutnej reakcji jest Hitler i cała prasa Hugenberga. We Włoszech ideologję bezwzględnej siły pojętej jako czynnik państwotwórczej — rozpoczęła głosić filozofja faszystowska.

Teorie Gioriniego czy też demograficzne przesłanki Giniego są oczywiście dorabianiem podstaw filozoficznych do programu faszystowskiego. Był z tem początkowo pewien kłopot wobec zmiennej ideologii Mussoliniego, który bynajmniej nie troszczył się o sprzeczności w głoszonych zasadach i zmieniał je, stosownie do okoliczności politycznych kilka razy, począwszy od 1919 r. Z tą jednak chwilą, kiedy po dojściu partji do wszechwładzy w 1925 r. nastąpiła pewna stabilizacja stosunków politycznych na półwyspie apenińskim — postanowiono przeciwstawić filozofji etyki społecznej, jaką głosił Benedetto Croce, własne koncepcje i znalaziono natchnienie w antytezach pacyfizmu.

Teorie głoszone nad Padem i Tybrem przekształcały Włochy w jeden wielki obóz wojenny. Przenikają szkołę, prasę i literaturę. Zasada siły przed prawem wyraża się w hasła „sacro-egois-

mo“ — święty egoizm państwa, dla którego interesów ma żyć, walczyć i umierać jednostka ludzka. Jest to dalekoidająca analogja z filozofją komunistyczną, głoszącą również wszechmoc etaty zmu; zarówno tu jak i tam motywuje się konieczność istnienia imperatywu państwa i kultu siły — psychologją i fizjologją człowieka. Głównym czynnikiem stosunków między grupami ludzkimi jest walka, wynik jej może zadcycydować o istnieniu danego zbiorowiska — państwa — a więc przygotowanie do

niej społeczeństwa musi być najważniejszem zadaniem elity rządzącej. Stąd wyrugowanie pojęć demokratycznych; władza skupiona w jednym ręku, dyktatura wodzów, których kult jej musi się szerzyć, gdyż ułatwia ślepe posłuszeństwo mas.

Demokracja — nie jest wrodzonym uczuciem ludzkości.

Z tego rozumowania wynika, że definiuje tak Giuriatiego jak i Mussolinie-

go o pokoju jako okresie przygotowawczym do nowej wojny, mają być zgodne z naturalnymi popędami ludzkości. Natura chce, by człowiek walczył. Wszelkie koncepcje przeciwstawiające się wrodzonym instynktom są zgubne. Do takich należy zarówno pojęcie demokracji jak i pacyfizm, które wraz z Il Duce potępia i nowa faszystowska filozofja Włoch.

Ale nietylko Mussolini jest zdania, iż wojna jest przejawem instynktów przyrodzonych a demokracja nie jest naturalnym systemem społecznym. Identyczne zdanie wypowiada wielki filozof i co ciekawsze wielki filozof - idealista francuski Henryk Bergson w swem ostatniem dziele „Les deux sources de la morale et de la religion“ (Dwa źródła moralności i religji). Przesłanki, na jakich się opiera wielki teoretyk naszej epoki są te same, które operuje Mussolini. (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Próby polsko-gdańskiego zbliżenia.

(Telegram własny „Dziennika Bydgoskiego“).

Gdańsk, 27. 12. Prowadzone jeszcze w listopadzie br. w Genewie pertraktacje zakończyły się umową ramową, obejmującą tylko 4 punkty. Odnosnie do sposobu traktowania polskiej mniejszości, zgodziły się obie strony przyjąć za podstawę swych pertraktacji opinie Międzynarodowego Trybunału haskiego z 4 lutego 1932 r. W związku z tem wycofany został wniosek polski z dnia 30 września 1930 r. wraz z załącznikami i zgodzono się na rozpoczęcie pod egidą Wysokiego Komisarza Ligi Nar. bezpośrednich pertraktacji polsko-gdańskich. Do dnia 20 grudnia br. miał rząd polski przedłożyć Senatowi gdańskiemu swoje wnioski i życzenia.

Dnia 18 bm. wręczył p. min. Pappé Senatowi w. m. Gdańska pismo, w którym wyszczególnił wszystkie te sprawy, które mają być przedmiotem wspólnej dyskusji. Dotyczą one przede wszystkim prywatnego i publicznego szkolnictwa

polskiego, sposobu traktowania polskich słuchaczy na Gdańskiej politechnice, uznania polskich świadectw i dyplomów na terenie Gdańska używanie polskiego języka, wreszcie uregulowanie sprawy przynależności państwowej, jak również rozpatrzenie różnych zagadnień natury gospodarczej i możliwości zarobkowej.

W myśl art. 2 ust. 1 wspomnianej umowy z 26 listopada br. Rządowi polskiemu przysługiwać będzie prawo, w razie gdyby do 1 kwietnia 1933 r. pertraktacje nie dały żadnego wyniku, zażądania postępowania przewidzianego w art. 39 umowy paryskiej.

W takim wypadku zastosowano by skrócony tryb postępowania.

Ponieważ w ostatnich dniach na zebraniu warszawskich przyjaciół Ligi Narodów z członkami gdańskich przyjaciół Ligi Narodów, omawiano te same zagadnienia, które poruszone były w pi-

śmie Rządu polskiego do Senatu gdańskiego, i pertraktacje te wzięły pomyślny obrót, więc spodziewać się należy, że i bezpośrednie dyskusje obu rządów doprowadzą do pomyślnych rezultatów.

Z zdziwieniem zauważyć jednak musimy, że rząd polski znów potraktował po macoszemu i zupełnie zignorował w swoim programie pertraktację z Gdańskiem, sprawę nadzwyczaj doniosłą, którą od szeregu lat nietylko nasze piśmo, ale prawie cała prasa już wielokrotnie podniosła na swych łamach, niestety dotąd bezskutecznie, tj. wzajemne uregulowanie kwestji ubezpieczeń społecznych. Sprawę tą uregulowano już nawet z Rzeszą niemiecką ku obopólnemu zadowoleniu, a z Gdańskiem dotychczas, mimo nacisku ze strony polskiej opinji publicznej, rząd polski nie zdołał dojść do porozumienia. Sądziłszy, że winą tego zaniedbania, była notoryczna nieudolność p. Strasburgera.

Obecnie z przykrością stwierdzić musimy, że i p. min. Pappé w tym kierunku również wstępuje w ślady p. Strasburgera.

Czyż sprawa ubezpieczeń społecznych jest naprawdę tak ciężkim problemem do rozwiązania, że uchyla się od tego każdy przedstawiciel rządu polskiego w Gdańsku? Czy opłacanie corocznie Gdańskowi przez pracowników polskich kilkudziesięciu tysięcy haraczku w formie składek na fundusz ubezpieczeń z którego najczęściej nie mogą korzystać, nie jest krzywdą dla tych pracowników i stratą dla majątku narodowego, której zapobiec jest obowiązkiem przedstawiciela rządu polskiego?

Miejmy zatem nadzieję, że było to tylko przeoczenie przy zestawianiu programu rozmów z Senatem Gdańskim, i że p. min. Pappé niewątpliwie tą krzywdę polskich pracowników, będących obywatelami polskimi, jak najszybciej naprawi.

Z drugiej strony spodziewać się należy, że Senat gdański, o ile rzeczywiście zależy na nawiązaniu normalnych gospodarczych stosunków z Polską, nie może stawiać oporu dla tak sprawiedliwego żądania sfer istotnie pokrzywdzonych.

Enperowska „gwiazdka“ niewiadomo dla kogo.

N. P. R. uważa układy z Ch. D. za zerwane.

Toruń, 27. 12. (Tel. wł.) Tutejszy organ NPR „Obrona Ludu“ ogłosił komunikat swych władz partyjnych, stwierdzający, że rokowania o połączenie Ch. D. z NPR zostały zerwane. Winę za taki wynik rokowań komunikat przypisuje władzom organizacyjnym Ch. D., które rzekomo chciały Narodowej Partji Robotniczej narzucić nietylko swój program ale i nazwę.

Sprawa w rzeczywistości przedstawia się zupełnie inaczej. Władze naczelne Chrześcijańskiej Demokracji szły na dalekoidące ustępstwa. Nie zgłaszały żadnych pretensyj co do nazwy połączonych stronnictw, domagały się jednak bardzo silnego podkreślenia w programie zasad chrześcijańskich.

Rokowania nad urzeczywistnieniem tego żądania nie wyczerpały jeszcze wszystkich możliwości i bynajmniej nie były jeszcze ukończone, gdy pojawił się komunikat władz NPR o rozbiciu roko-

Ten pospiech, z jakim naczelne władze NPR ogłosiły stan, który faktycznie jeszcze nie zaistniał, daje dużo do myślenia. Przypominamy, że już w pierwszej połowie listopada, widocznie pod wpływem wiadomości z kół kierowniczych NPR, ogłosił sanacyjny „IKC“, iż NPR wbrew zapowiedziom Korfantego na kongresie łódzkim, o połączeniu z Ch. D. nie myśli.

O przeobrażeniach, dokonywujących się w łonie NPR, krąży od 2 miesięcy najrozmaitsze wersje. Prasa endecka twierdzi np., że pewne znaki wskazują na to, iż w NPR dokonuje się zmiana orientacji w kierunku prosanacyjnym.

Nie przesadzajmy jednak dalszego biegu wypadków. Niedaleka przyszłość wykaże, co przywódców NPR pchnęło do zerwania układów o połączeniu z Ch. D., którego dół enperowski domaga się stanowczo.

solini, Stalin czy Hitler. Różnią się tylko wyciągnięte z nich wnioski. Tyczy się zarówno demokracji jak i pacyfizmu które to pojęcia uważa Bergson za równoznaczne.

„Do skryzalizowania ideału demokratycznego — pisze Bergson — doszła ludzkość bardzo późno. Z wszystkich koncepcyj politycznych jest to ideał najbardziej oddalony od natury. Przyznaje on człowiekowi prawo, których przekraczać nie wolno. Otóż, aby te prawa mogły pozostać nietknięte, nakładają na wszystkich bezwzględnie wierność wziętą na siebie obowiązkiem. Demokracja tworzy typ człowieka, który musi dążyć do osiągnięcia idealnego przekroju. Musi się stać jednostką, dla której prawa innych są tak samo doniosłe i wielkie, jak prawa własne. Taki obywatel jest jednocześnie i ustawodawcą i poddanym. Zbiorowisko obywateli, to znaczy naród ma władzę suwerenną, najwzwyższą. To jest demokracja. Głosi ona wolność, a domaga się równości, godząc te dwa, często sprzeczne pojęcia, w hasło braterstwa, które stoi ponad wszystkim. Braterstwo pojęte jako czynnik najwyższy urasta w ideale demokracji do cnoty ewangelicznej — i dlatego można powiedzieć, że duszą tego systemu politycznego jest miłość. Najzupełniejszą zgodność ideału demokratycznego z zasadami religijnymi możemy znaleźć u Kanta i u Rousseau. Pierwiastek religijny przejawia się również w tym pierwowzorze aktu demokratycznego, jakim była deklaracja niepodległości amerykańskiej z 1776 r. Uważamy za rzecz pewną, że wszystkim ludziom dał Stwórca pewne prawa, nie ulegające zaprzeczeniu i niepozbywalne.”

Czy system polityczny, którego podstawą musimy szukać w metafizyce religijnej, a więc w skali uczuć niezmiernie wysokich, odpowiada instynktom ludzkim? Innymi słowy — czy jest naturalny? Bergson nie waha się w odpowiedzi. Jest nią kategorię: **nie**.

Wódz i sekata pała.

„Wojna powstała z chciwości i lenistwa. Łatwiej jest zabrać komu rzecz przez niego zrobioną, aniżeli samemu ją wypracować. Podstawą wojny jest dążenie do zagrabienia własności wszystko jedno indywidualnej czy zbiorowej. Pierwotny instynkt walki jest tak silny, że wystarczy lekko tylko zdrapać pokost cywilizacji, aby znaleźć pod właściwą naturą człowieka. Wiadomo, do jakiego stopnia mali chłopcy lubią się bić ze sobą. Wiedzą, że będą otrzymywali uderzenia. Ale wiedzą również, że będą mieli ogromną satysfakcję w zadawaniu tych uderzeń. I to ostatnie uczucie przeważa.

Spotykamy się zresztą z niem i u dorosłych. Skróttem psychologicznym będzie owo zapytanie pewnego Irlandczyka na widok dwóch okładających się pięściami przeciwników: „**Panowie pozwól, czy się tu regulują pewne sprawy prywatne, czy też można wziąć udział w walce?**” To samo odnosi się do psychologii całych narodów. Jakiem charakterystycznym zjawiskiem jest ta egzaltacja mas w chwili wybuchu wojny! Opada ona z chwilą, kiedy przychodzą cierpienia, związane z wojną. Ale ciekawą jest rzeczą, jak niesłychanie szybko zapomina się o wszystkich okropnościach w czasie pokoju.

Utrzymuje się przekonanie, że u kobiet działa pewien mechanizm zapominania bólów porodowych; gdyby pamięć działała tu normalnie, obawa przed powtórny połogiem powodowałaby szereg komplikacyj. Otóż można przypuszczać, że podobnie przedstawia się sprawa z **zapominaniem okropności wzajemnej rzezi u narodów, zwłaszcza młodych.**

Pierwotną, a więc naturalną jest również owa nienawiść względem innych ludów, nieraz zupełnie nieznanymi danemu żołnierzowi. **Jest to instynkt, gdyż logicznie tego uczucia wytłumaczyć nie można.** Jeżeli się nie zna kraju, w którym się nigdy nie było — to jest zrozumiałe. Ale, jeżeli nie znając go, wypowiada się o nim sądy niekorzystne i odnosi się do niego z nienawiścią — tego logicznie wytłumaczyć nie można. Działa tu instynkt, ksenofobia. Grupy społeczne oddzielają się od siebie sztucznymi zaporami — wszystko jedno jaką etykietę naklei się na tych granicach.”

Senat Gdański na ślepych torze.

Większość opozycyjna zdolna do odrzucenia wniosków rządowych — nie zdolna do utworzenia rządu.

Stały nasz korespondent gdański (m) pisze nam:

Kilka ostatnich posiedzeń sejm gdańskiego dały w miniaturowej formie taki sam groteskowy obraz, jaki przedstawia berliński Reichstag, tj. istnieje większość zdolna do obalenia rządu, odrzucenia każdego rządowego przedłożenia, lecz **większość ta nie jest zdolna do utworzenia rządu**, gdyż składa się ona z krańcowo przeciwnych elementów, hitlerowców i komunistów, których wspólną platformą jest tylko negacja (zaprzeczenie) obecnego rządu.

O ile jednak w Niemczech jest jeszcze jeden czynnik, który z pozornym zachowaniem form konstytucyjnych kładzie swój osobisty autorytet na wagę nie posiadającego większości rządu, tj. prezydent Hindenburg, o tyle gorszą jest sytuacja rządu gdańskiego, gdyż **prezydent senatu gdańskiego nie posiada takich uprawnień, ani tego autorytetu, jakim wyposażony jest Hindenburg.**

Jak długo senat gdański był powolnym dla wszystkich błazeństw i wyskoków band hitlerowskich, tak długo frakcja ich w sejmie — jakkolwiek nie miała oficjalnego przedstawiciela w rządzie — udzielała cichego poparcia obecnemu senatowi i tem poparciem senat się trzymał.

Od kąd jednak senat obecny, nietyle z własnego przekonania i z własnej woli, ile **zmuszony gospodarczymi koniecznościami** oraz niedwuznacznymi wskazówkami rady Ligi Narodów zmuszony został wejść na drogę, która doprowadziła do znośnego współżycia **gospodarczego z Polską**, sforę hitlerowską oparował „**furor teutonicus**”, nawet przeciwno swym dawnym towarzyszom z prawicy i centrum. Nie zawahali się oni w ślepej swej nienawiści do Polski rzucić się w objęcia socjalistów a nawet komunistów, aby obalić senat, który osmielił się wylać z pod ich teroru.

Ten niesamowity mariaż dwóch skrajności stworzył senatowi gdańskiemu **sytuację bez wyjścia**, przedewszystkiem przez dwukrotne uchwalenie cofnięcia udzielonych mu w lecie przez sejm pełnomocnictw, dających mu możność dekretowania ustaw bez sejm. Nie pomogły różne kazuistyczne wybiegi senatu, uchylające się od wykonania pierwszej uchwały większości, wskutek formalno-prawnych usterek, gdyż po usunięciu tych usterek uchwała ta samą większością przeszła ponownie w sejmie, wobec czego senat traci uprawnienie wydawania rozporządzeń z mocą ustaw.

Drugim taranem, którym ta dziwna spółka uderzyła w senat, była przeforsowana również dwukrotnie wbrew woli senatu i stronnictw mieszczańskich **ustawa amnestyjna**, z której w równej mierze korzystać będą hitlerowcy, komuniści, socjaliści, jak i zwykli przestępcy.

Oczywiście, jeżeli instynkty ludzkie prowadzą do wzajemnego wyrzynania się ludów, to ustrojem państwa o typie naturalnym, nie może być demokracja. Duch zaboczy musi odzwierciedlić się w systemie politycznym. **Będzie on rzeczą prostą zaprzeczeniem hasel wolności, równości i braterstwa o uziemieniu się w hierarchii, dyscyplinie i bezwzględny autorytacie wodza.** Z tą chwilą jednostka musi zrezygnować ze wszystkich swych praw na rzecz czynnika, który nie jest nawet państwem. Jest nim inna jednostka ludzka lub pewna grupa społeczna.

Instynkt a pierwiastek duchowy u człowieka.

Jak widzimy rozumowanie Bergsona jest zupełnie zgodne z filozofią dorabiającą do wszystkich dyktatur militarnych. Popędy wojenne są naturalnością. Są to uczucia wrodzone. Należy się z nimi liczyć, by w danym wypadku móc je wykorzystać. **Na tem stanowisku stoi faszyzm i bolszewizm.**

Ale pomiędzy Bergsonem a filozofią z przejawów naturalnych zachodzi zasadnicza różnica. O ile dla dyktryny antypacyfistycznej i antydemokra-

Za przyjęciem tej ustawy **głosowali także posłowie polscy**, gdyż umorzona zostanie wskutek tego kara 6-miesięcznego więzienia dla redaktora „**Gazety Morskiej**” p. Cieszyńskiego, który znanym ze swej horendalności wyrokiem sądów gdańskich, wszystkich instancyj (są to przeważnie ekspozytury wojującego hitlerizmu), zasądzony został na karę więzienia za mężną obronę praw mniejszości polskiej.

W ślad za tem poszły jeszcze i inne uchwały o wybitnym charakterze demagogicznym, które jednakże obalają wszelkie preliminarze budżetów senatu, na najbliższy okres budżetowy.

Przedewszystkiem **zmieniono dotychczasową ustawę o czynszach mieszkalnych oraz budowie domów robotniczych**, co obciąża budżet kwotą 5.700.000 gd, które **nie znajdują pokrycia**. Druga jeszcze niebezpieczna uchwała w sprawie zmiany ustawy o **podatku dochodowym**, którą proponowała frakcja komunistyczna, tylko dzięki wstrzymaniu się

od głosowania w ostatniej chwili hitlerowców, nie uzyskała większości.

Senat gdański uchwały te musi wykonać lub też ustąpić. Ani jedna ani druga alternatywa jednak nie jest możliwą senatowi do wykonania, gdyż o ileby je chciał wykonać naraziłby budżet na zwichnięcie równowagi oraz rozpisanie się ponownych orgij skrajnych i zbrodniczych elementów. Ustąpić zaś nie może, gdyż większość, która by go obaliła, nie jest w stanie utworzyć nowego rządu, gdyż **w jednym dyszlu nie pójdą komuniści i socjaliści z hitlerowcami.**

Cel hitlerowców w stwarzaniu takiej sytuacji jest jasny. Pragną oni doprowadzić do **rozwiązania sejm**, gdyż ludzka się nadzieja, że nowe wybory dadzą im taką większość, że będą mogli niepodzielnie objąć ster władzy w swe ręce, z czem się zupełnie nie kryją. Czy się nie zawiodą w swoich obrachunkach i nadziejach, pokaże najbliższa przyszłość.

Dalszy ciąg

procesu Dunikowskiego.

Sprzeczne zeznania świadków nie wyjaśniły tajemnicy.

Paryż, 26. 12. (PAT.) W drugim dniu procesu Dunikowskiego panowała na sali, przepełnionej publicznością, **atmosfera naprężonej ciekawości**. Na wstępie obrońca oskarżonego wyraził żal, iż nie pozwolono przedstawionemu przez niego ekspertowi widzieć się z Dunikowskim w celu dokonania doświadczeń. Sąd zdecydował, iż ekspert ma w przyszłość złożyć przed sądem przysięgę, a następnie sąd zezwoli na rozmowę z Dunikowskim.

Następują badania świadków. Pierwszy zeznaje inż. Arengo, przedstawiciel towarzystwa Finainde, stwierdzając, że był obecny przy doświadczeniach oskarżonego i **nigdy nie stwierdził jakichkolwiek machinacyj oszukańczych**. Na tej podstawie skłonił on towarzystwo Finainde do finansowania wynalazku Dunikowskiego. Gdy jednak późniejsze doświadczenia stały się przeciągające, **Dunikowski zaś nie dopełnił zobowiązań, towarzystwo powołało podejrzanie, iż padło ofiarą oszustwa.**

Dunikowski wtrąca, iż wprawdzie zawarł umowę z towarzystwem, lecz z zastrzeżeniem.

Obrońca Dunikowskiego zarzuca ekspertowi Guillet, iż jest on zainteresowany wydobyciem złota. Guillet powołuje się na innych rzeczoznawców, których orzeczenia były zgodne z wydanymi przez niego. Po 10-minutowej przerwie zeznaje jubiler nicejski Medecig.

który finansował próby Dunikowskiego.

Świadek Gufanti, detektyw prywatny stwierdza, iż widział z okien budynku, mieszczącego się naprzeciwko szkoły centralnej, jak **dyrektor Guillet wszedł do sali towarzystwa i pomimo, że maszyny Dunikowskiego zaopatrzone były w pieczęcie, próbował ich funkcjonowania**. Guillet oświadczył, że szczegółu tego sobie nie przypomina, jednak możliwe jest, iż wszedł do sali po jakichś instrumenty. Przewód sądowy odczono do 30 grudnia.

Paryż, 26. 7. (PAT.) Zainterpelowany przez współpracownika „Paris Midi” obrońca Dunikowskiego Legerand oświadczył m. in. że **wierzy w niewinność swojego klienta i że jest przekonany, że pewne osoby, zainteresowane są skazaniem Dunikowskiego, aby przywłaszczyć sobie jego tajemnicę.**

Przemówienie gwiazdkowe Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT) Odpowiadając na życzenia, składane Mu z okazji Bożego Narodzenia przez kardynała sekretarza stanu w imieniu świętego kolegium, Papiież wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział, że w roku przyszłym jako roku jubileuszowym, **od 2 kwietnia 1933 do 2 kwietnia 1934 odbędą się obchody związane z 1960 rocznicą śmierci Chrystusa.**

tycznej przejawy naturalne, które obserwowujemy w gromadzie społecznej są linją zamykającą obręb obserwacji życia u Bergsona przeciwnie, **stanowi to stwierdzenie pewnych umyślnych stron natury ludzkiej punkt wyjścia**. I konkluzje, do których dochodzi wielki myśliciel tchną zdecydowanym optymizmem.

Atawizm przyrodniczy? Należy go przewycięzać tak, jak przewyciężają się pewne popędy, klasyfikowane jako złe. Rozumowanie, że wszystko musi być nadal, gdyż było dotychczas — **jest logiką Kafra. Rozwój ludzkości idzie po linii ewolucji. Okres przeżyty w ciągu kilkunastu czy kilkudziesięciu nawet wieków historii — może być w życiu człowieka tem, czem raczkowanie w życiu dziecka.** Jeżeli wojna jest spowodowana izolowanym życiem narodów i państw — trzeba te granice przełamać. **Trzeba dążyć do zapanowania prawa moralnego.**

Czy są jakie przebłyski nadziei, że cel ten, dzisiaj ogromnie jeszcze odległy, da się osiągnąć? **Ależ tak! Stworzenie Ligi Narodów jest wielkim krokiem naprzód.** Większym, aniżeli się przypuszcza. Już się mówi o jej

egzekutywie koniecznej do zrealizowania uchwał Trybunału Narodów.

Instynkt wojowniczy może istnieć sam dla siebie. **Chodzi o unięskodlenie go — a raczej o przekształcenie.** Olbrzymia możność skierowania energii ludzkiej w inne łożysko zaistnieje wraz ze zwiększeniem zakresu **współpracy wszystkich państw świata.** Wtedy owe zamknięte koło interesów obejmie całą kulę ziemską. Znikną te przyczyny, które wywołują konfiskaty, gdy zapewni się swobodny rozdział produkcji, **połączający na wzajemnym jej uzupełnieniu.**

Dążeniem ludzkości będzie zawsze ideał. Jeżeli jest nim pokój i demokracja — to ewolucja dziejów będzie usuwała objawy tych złych instynktów, które w życiu jednostki karze już prawo — **z życia narodów i państw.** Przyszłość należy nie do silniejszych — **ale przedewszystkiem do ludzi dobrej woli.**

I głębokie teorie Bergsona można podkreślić jeszcze silniej zdaniem, które w połowie ubiegłego wieku wypowiedział inny wielki myśliciel i pisarz katolicki Ozanone: **„Bóg prowadzi ludzkość do pokoju i demokracji”.**

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

W poszukiwaniu nowych dróg *Przeziębienie*

Zamieszczamy poniższy szkic nowych prądów w Stanach Zjednoczonych, które wykazują, jak namietnie za Oceanem poszukuje się rozwiązania i jak te poglądy są zbliżone do hasel komunistycznych. (Red.)

Stany Zjednoczone weszły w okres, w którym należy przejść do nowej polityki ekonomicznej, która niekonięcznie musi być **zupelnym odrzuceniem kapitalizmu**, lecz powinna dać dowód odwagi i skrytykowania w walce z najgroźniejszym kryzysem nowoczesnej doby. Znajdziemy zaś ją raczej w zdrowym umyśle Amerykanów, niż w sentymentalnych rozważaniach nad komunizmem, socjalizmem lub faszyzmem. Umysłowość anglosaska nie znosi pustych teorii i doktryn partyjnych, do których Europa dostosowuje życie. I dlatego jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska: bez reklamy wyborczej, bez gubiącej społeczeństwa starego Kontynentu demagogii — **zaczyna się w Stanach Zjednoczonych proces ewolucji kapitalizmu**. Oczywiście są to próby, które muszą dopiero zdać egzamin życiowy. Niemniej jednak zasługują na najbardziej uważną uwagę. Zwłaszcza w chwili, gdy wzrost kryzysu gospodarczego grozi podstawom kultury europejskiej.

PIENIĄDZ ZASTĄPIONY TOWAREM.

Charakterystycznym objawem w kraju dolara, gdzie pieniądź był doniedawna jedynym środkiem obrotu handlowego, jest powrót do form gospodarki przedwalutowej, cofnięcie się do czasów, kiedy obywano się bez pośrednictwa kruszcza. **Jednym słowem dążność do wymiany bezpośredniej. Całe polacie kraju prowadzą handel bez posługiwania się pieniędzem.** Jedno z miast nad Pacyfikiem wstawiło się wprowadzeniem waluty opartej na drzewie. W Seattle 40.000 bezrobotnych zorganizowało wzajemną pomoc w porozumieniu z taką samą ilością ludzi bez zajęcia rozsianych po Stanie Oregon, bez posługiwania się pieniędzem w uzyskiwaniu jakichkolwiek wartości... Wielki uniwersytet w południowej części Stanów Zjednoczonych nie przestrzega przepisów regulujących wpisy i nie płaci pensji swemu personelowi. **Student przynosi opał i żywność** w zamian za co mają prawo korzystać z wykładów.

NOWOCZESNY FEUDALIZM CZY ZDROWY ROZSADEK?

Przyjrzyjmy się również faktowi, jaki obserwujemy w hrabstwie położonym w Stanie Georgji. Skoro kraj znalazł się w obliczu kompletnej ruiny — za inicjatywą bankiera, w którego posiadaniu skupione były wszystkie hipoteki i pieniądze — zwołano zebranie swoich obywateli, aby przekształcić się w jedną całość ekonomiczną. Rozszerzono produkcję na wszelkie gałęzie przemysłu, potrzebne do zaspokojenia rozlicznych potrzeb, uregulowano wytwarzanie dóbr, rozdzielono pracę, i ta całość ekonomiczna żyje dzisiaj, obywając się bez kredytu pod dyktando finansową lokalnego banku. Możemy dyskutować nad tem, czy nazwać ten system feudalizmem, czy też zdrowym rozumem? Obiektywnie jednak trzeba skonstatować, że znaleziono sposób na poprawienie swej doli.

NOWY ETATYZM.

Oczywiście może zająć okoliczność, że to „Reconstruction Finance Corporation”, czyli w tłumaczeniu polskim Towarzystwo Uzdrawienia Finansów, stanie wobec faktu niewrócenia przez banki i towarzystwa ko-

lejowe pożyczek, udzielonych im na uzdrowienie swojej gospodarki. W takim wypadku rząd weźmie udział w podstawowych instytucjach ekonomicznych Ameryki i będzie miał wpływ na ich administrację. Przedsiębiorstwa bankowe i kolejowe będą kontrolowane przez władzę państwową w imię interesu narodowego na płaszczyźnie czysto handlowej. Doprowadzi to do przejścia na system bardzo znany, lecz nie polityczny jakim jest socjalizm państwowy, a dywidendy narodowej. **Rząd federacyjny stanie się powoli olbrzymim „investment trust”** proporcjonalnie do udziałów rozdzielającym swoim obywatelom - akcjonariuszom naprzód na płace dla robotników przez maszyny podniesione zyski.

TECHNOKRACJA.

Ale najbardziej znakomitą planem nowej polityki ekonomicznej Ameryki jest ten, który ochrzczono mianem Technokracji. Technokracja, to twór grupy ludzi, składającej się z 25.000 inżynierów, ekonomistów i uczonych, którym przewodzi **M. Howard Scott**. Po dwunastu latach obiektywnych studiów nad obecnym reżimem ekonomicznym technokraci orzekli, że ostatnia godzina starego systemu Ameryki wybije w 1940 roku i w tym momencie rozwój życia ekonomicznego i maszynizmu zmusi ludność Stanów Zjednoczonych do wyboru między chaosem a kapitulacją przed wszechpotężną maszyną. W konsekwencji tego założenia opracowali plan, polegający na oparciu życia społecznego nie na zysku jak dotychczas, lecz na racjonalnym zużyciu dóbr. Proponują zastąpienie monety mającej za podstawę metal, **pieniędzem opartym na rocznej produkcji energii kraju**, która to

produkcja ma być kierowana przez techników-specjalistów. Osiągnięta wartość byłaby rozdzielona nie przy pomocy egalitaryzmu, gdyż jest rzeczą zbyt trudną, obliczyć wartość teoretyczną poszczególnych jednostek społeczeństwa w zmechanizowanej ekonomii, lecz arytmetycznego podziału. **Każdy człowiek kontraktem musi się zobowiązać do oddawania równowartości czterech godzin pracy podczas dwóch dni w ciągu tygodnia na rzecz ogółu.** Ta ilość pracy wystarczy aby zapewnić poszczególniej rodzinie, przy obecnych naszych potrzebach, kwotę równającą się 20.000 dol., korzystając w całej pełni z wynalazków, których eksploatacja jest obecnie zahamowana, i utrzymać ten poziom dobrobytu na przestrzeni trzech tysięcy lat.

DZIESIĘ PRZYKAZAŃ NOWEJ POLITYKI EKONOMICZNEJ.

Jak będzie się przedstawiała możliwa ewolucja stosunków w najbardziej dzisiaj kapitalistycznym państwie świata? Obserwując życie i psychikę amerykańską można już teraz w przybliżeniu podać **główne wytyczne nowej polityki socjalnej i ekonomicznej**, do której zmierza rozwój stosunków gospodarczych w Stanach Zjednoczonych.

1) Ustawodawstwo chroniące przed zwalnianiem z pracy i biorące pod swoją opiekę dwie trzecie narodu amerykańskiego a mianowicie właścicieli i mieszkańców domów obciążonych hipoteką.

2) Obniżenie pożyczek wewnętrznych przez uwzględnienie możliwości płatniczej, **przez obniżenie procentu od procentów lub sumy globalnej, albo wreszcie inflacji.**

3) Kontynuowanie prac przez Towarzystwo Uzdrawienia Finansów podczas i po

a szczególnie u dzieci jest obecnie ogólnym zjawiskiem. Można łatwo temu zapobiec, jeżeli zawsza daje się dzieciom Emulsję tranową Scott & Bowne. Ta Emulsja tranowa bowiem dzięki zawartości witamin A i D wzmacnia organizm i czyni go odpornym przeciwko przeziębieniu. Wystrzegajcie się jednak naśladownictw i żądajcie Emulsji tranowej tylko wyrobu firmy Scott & Bowne. Oryginalna flaszka zł. 3.— Wielka podwójna flaszka zł. 4.50.

okresie krytycznym w celu dania możliwości rządowi regulowania i racjonalizowania wewnętrznych stosunków ekonomicznych. Dotychczas bowiem interwencje władzy państwowej były tylko natury politycznej, zaś Tow. Uzdr. Finansów może osiągnąć ten sam cel metodami czysto komercyjnymi.

4) Tolerowanie **rozwoju wiejskiego handlu wymiennego**. Nie tylko patrzeć przez palce, lecz wręcz przeciwnie, czynnikami miarodajne winny poczynić starania w celu rozwoju wymiany przez tworzenie małych właścicieli i kupców, która to polityka zastosowana w Europie pozwoliła przetrwać ruinę materialną spowodowaną wojną światową.

5) Przyjęcie zasady, że jednostka jest odpowiedzialna przed systemem istniejącym lub, który ma być wprowadzony.

6) Przyznanie pierwszeństwa **środkom czysto ekonomicznym** w przedsięwziętej odbudowie systemu.

7) Rozumowe i naukowe ujęcie prób dających do uzdrowienia stosunków finansowych, podobne do planu technokracji lub zasad, których się trzymał „Komitet Przemysłu Wojennego”.

8) **Odrzucenie literackich komunałów o świętości kapitału i dostojności pracy.** Ustawowe przyznanie wszystkim obywatelom St. Zjedn. równych praw (nie władzy) nie tylko w teorii, ale przedewszystkiem w praktyce. Władza regulująca politykę ekonomiczną, powinna być oddana ludziom, których zdolności techniczne, kierownicze i administracyjne dadzą gwarancję, że będą najlepiej sprawowali powierzone im funkcje.

9) Wynik i wydajność pracy jednostki musi być odpowiednio wynagradzana. Egoizm gospodarczy powinien ulec daleko idącemu ograniczeniu. Jednakowoż każdej jednostce daje się prawo minimum egzystencji.

10) Którykolwiek plan reorganizacji zostanie przyjęty, trzeba aby został poddany daleko idącemu próbnemu i zachował całkowitą wolność osobistą jednostki.

Tak w głównych zarysach się przedstawia system ekonomiczny jest, według opinii Amerykanów, możliwy do przyjęcia i przypuszczalnie przyczyni się do naprawienia z tych stron dotychczasowej gospodarki. **Korwit.**

Jeszcze jedna łoża masońska w Wiedniu.

Wiedeń, który w latach powojennych stał się centralą i siedzibą licznych związków masońskich ostatnio „zasczczycony” został nową, dwudziestą drugą z rzędu, łożą wolnomularską „Saraströ”, od imienia bohatera znanej opery „Flet zacczarowany”. Po wojnie powstało ogółem w Wiedniu 10 łoż masońskich.

Konferencja w maskach gazowych.



Oficerowie rezerwy armji francuskiej zwołali niedawno temu wielkie zgromadzenie, mające zaprotestować przeciw używaniu zabójczych gazów na wojnie. Dla wwołania większego wrażenia wszyscy uczestnicy konferencji brali udział w obradach z maskami gazowymi na twarzy.

Filip Oppenheim

Życie na sprzedaż

(Ciąg dalszy).

— Otóż przedstawiam ci pewien wypadek. Nazwisk nie wymieniam. Niech ci się zdaje, że jest to materiał do powieści. Uważaj: Sądzą człowieka za morderstwo i skazują go na śmierć. Całej rozprawie, każdemu słowu przysłuchuje się ktoś, który o tych zajściach wie najdokładniej to samo, co i sam oskarżony. Świadectwo tego człowieka gdyby przez sąd przyjęte zostało do wiadomości, musiałoby sprawić w wyroku sądowym zmianę o tyle, że czyn oskarżonego zostałby zakwalifikowany jako zabójstwo, a nie jako morderstwo. Człowiek ów jednak żadną miarą na świadka do sądu zgłosić się nie może. Mniejsza o powody, które go od tego wstrzymują. Dość, że milczał, czując przytem, że kwalifikacja czynu jest niesłuszną, a dowody nie wystarczają, żeby oskarżonego skazać na śmierć. Mimo to oskarżonego uznano winnym winnym morderstwa i skazano go na powieszenie. Co ów niemy świadek może uczynić, a raczej powinien uczynić dla uratowania nieszczęśliwej ofiary pomylki sądowej? Rozprawa jest zamknięta, zapóźno podawać się za świadka. Cóż zatem zrobić?

Hardaway pokiwał głową.
— Rozumiem cię. Procedura jest w tym wypadku jednak zupełnie prosta.

(8) Powinien udać się do obrońców oskarżonego, a ci odniosą się w tej sprawie do nadprokuratora.

— Procesu wznowić nie można? — zapytał Deane.

— Nie. Prawodawstwo nasze posiada liczne anomalje. Jedyne, co może się stać na korzyść oskarżonego, to jest to, że jeśli nowe świadectwo okaże się wiarogodne, to sąd go ulaskawi. Czem mogę ci jeszcze służyć, mój stary przyjacielu?

— Dziękuję ci, niczem. Dowiedziałem się, o co mi chodziło.

— Za poradę prawną jesteś mi winien dziesięć szylingów — zaśmiał się Hardaway i wyciągnął rękę.

— Nie zapłacę — rzekł Deane — dopisz to sobie do poprzedniego rachunku, albo jeśli wolisz, zapłacę ci kolację w Alhambrze.

— Niedaleko zaszedłbym z takimi klientami — westchnął Hardaway. — Ale jeszcze słowo w tamtej sprawie...

— Słucham — rzekł Deane.

— Jedna jest jeszcze szansa zawieszenia wyroku, a mianowicie beznadziejny stan zdrowia oskarżonego. Znajduje się on podobno w ostatniemu stadium gruźlicy. Gdyby się udało postawić go przed komisją lekarską, to kto wie... Ale w tem sęk, że on sam jest zbyt objęty na wszystko. Czy zamysłasz się z nim zobaczyć?

— Nie mogę tego uczynić. Istnieją bardzo poważne powody, abym nie był czymś mego nazwiska z tą sprawą. Może

to się kiedyś wyjaśni. Narazie zaś względy osobiste każą mi milczeć. Nie wiadomo ci, czy nikt się nie zgłosił po rzeczy, które są własnością skazanego?

— Nikt. Zresztą przed jego stracaniem nikomu rzeczy wydawać nie wolno. A o ile wiem, to niema i tak bardzo poco się zgłaszać.

— Czy dasz mi znać, jeżeli by ktoś chciał rzeczy po nim zabrać?

— Przrzekam ci — zapewnił Hardaway.

Deane wyszedł na ulicę, gdzie parę minut stał w zupełnym zamysłeniu. Potem wsiadł do auta i kazał się wieźć do biur koncernu przy ulicy Throgmorton. Odprawił sekretarza i usiadł w fotelu przy zawalonym papierami stole.

— I oby Pan Bóg miał litość nad twoją duszą! — brzmiały mu w uszach słowa przewodniczącego. — Boże mój, Boże, czyż ja temu winien? Nie! nigdy! Nie doradzałem gwałtu ani najmniejszym słowem. A tymczasem...

VII. Winifreda Rowan.

Służący, nieco wystraszony, wszedł do gabinetu z kartą wizytową, pomimo że szef mu zapowiedział, że nikogo nie przyjmuje. Młoda dama jednak, która się zgłosiła, z taką stanowczością nalegała, aby ją zameldować u pana Deane, że służący nie mógł się oprzeć temu żądaniu.

— Przepraszam jaśnie pana... przyszła jakas dama... Nie mogłem się wymówić że jaśnie pan niema czasu. O ile sobie

przypominam, to jaśnie pan przed pewnym czasem przyjął klienta o tem samym nazwisku, chociaż był bardzo zajęty

— Co to za dama? — spytał Deane i wyciągnął wizytówkę, na której wyczytał:

WINIFREDA ROWAN

Deane wstrząsnął się, ale wnet zapanował nad sobą i rzekł:

— Proś!

Służący wyszedł. Deane starał się uspokoić. Winifreda Rowan! Jakaś krewna, a najprawdopodobniej siostra, o której przecież Rowan mu wspominał. Co ma jej powiedzieć, co uczynić? Może przynosi mu jakie zlecenie od skazanego? Może była u brata i on wtajemniczył ją w całą sprawę?

U drzwi usłyszał jakies głosy.
— Pani Winifreda Rowan — zameldował służący.

Deane, którego cała karjera polegała w niemalej mierze na zupełnym opanowaniu nerwów, doznał w tej chwili uczucia dziwnej niepewności.

Dziewczyna, która wolno zbliżyła się ku niemu, była wprost wyidealizowanym podobieństwem człowieka, który zaledwie przed kilku miesiącami stał przed nim tu w tem samym biurze. Tylko była bardzo młodą jeszcze i na jej delikatnej twarzy nie odbiły się niedole życiowe jak u jej brata. Była również jasnowłosa, miała szafirowe oczy i karminowe usta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bogacze w liberji.

Intrałne stanowiska portjerów hotelowych.

Londyn, w grudniu.

Niedawno umarł tu portjer hotelu „Savoy“, pozostawiając około dwóch milionów franków. W związku z tem „Daily Mail“ przytacza szczegóły o niektórych portjerach hotelów europejskich, którzy zarabiają więcej od ministrów.

W Berlinie, przed wojną był znany wszystkim turystom, portjer hotelu „Bristol“, „Stary Henryk“ zarabiający rocznie przeszło 20 tysięcy marek. Dwóch sekretarzy prowadziło jego osobistą buchalterję. Bankructwo banku Darmstadtzkiego zrujnowało i „Starego Henryka“.

W Nicei do niedawna jeszcze cieszył się popularnością portjer hotelu „Negresco“ — Toni. Był to znakomity fizjonomista, pożyczający zgranym graczom po kilka tysięcy franków, które według słów jego, nigdy nie stracił na tem ani centima.

W Paryżu do dnia dzisiejszego w jednym z najdroższych hoteli jest portjer uważany wśród swych kolegów za Krezusa. Posiada kilka własnych domów, w okolicach placu Vendôme, wspaniały automobil i piękną willę pod Paryżem.

W Wenecji portjer jednego z dużych hoteli przyznał się sam, że otrzymuje samych napiwków przeszło 100.000 franków rocznie.

Wielu z przyjezdnych kupuje w Wenecji rozmaite antyki, obrazy i szkło weneckie. Zazwyczaj zwracają się do niego po informacje, a portjer zawiadamią jedynie przez telefon właściciela magazynu, że skierował do niego klienta.

Brat zastrzelił brata.

Pobudką czynu podobno litość.

Lwów, 24. 12. (PAT.) W Jarosławiu niejaki Emil Rosenberg, student prawa uniwersytetu Jagiellońskiego zgłosił się w urządzie policyjnym, gdzie podał, że rozmyślnie zastrzelił swego brata Henryka, litując się nad jego obłędem, gdyż brat ten, będąc umysłowo chorym męczył się i przynosił wstyd szanowanej powszechnie rodzinie. Policja stwierdziła istotnie, że Henryk Rosenberg trafiony został 5-ma kulami rewolwerowymi, zaś w pokoju, w którym nastąpił tragiczny wypadek stwierdzono dwa otwory w oknie, pochodzące od kul rewolweru, które wyszły na ulicę. W toku dochodzenia stwierdzono, że student Rosenberg poprzednio ćwiczył się w strzelaniu z rewolweru a zabójstwa dokonał w czasie nieobecności domowników. Zabity Henryk jako obłąkany był nieszkodliwy dla otoczenia. Nachodził on policję i biura, przedstawiając się jako syn cesarza Franciszka Józefa, arcyksięcia Rudolfa i prosił władze o pomoc.

Napad na kasę polską w Ameryce.

Nowy Jork, 27. 12. (PAT.) Polska kasa oszczędności w Brooklynie była widownią napadu trzech bandytów. Wszedłszy do banku oświadczyli oni kasjerowi, Kowalskiemu, że są urzędnikami federalnymi, na dowód czego okazali urzędową odznakę i że poszukują fałszerzy banknotów.

Ponieważ właśnie w tej dzielnicy najczęściej kursują fałszywe pieniądze polecono im zbadanie kas poszczególnych banków. Kowalski wpuścił bandytów do kasy, ci zaś w tej chwili go związali, zapchali usta plastrami i porwawszy z podręcznej kasy blisko 2000 dolarów uciekli z łupem.

Kasa polska była jednak ubezpieczona od rabunku i już w kilka godzin później po zbadaniu sprawy towarzystwo ubezpieczeniowe zawiadomiło ją, że straty pokryje.

W Barcelonie obecnie jeden ze wspaniałych hoteli należy do marsylczyka, który rozpoczął swą karierę, jako kelner w kawiarni, następnie był portjerem w jednym z hoteli w Marsylii, a obecnie bogaczem, właścicielem szeregu nieruchomości.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO“. Dnia 25 bm. podwójny program: 1. „Samotny orzeł“ i 2. „Dole i niedole“. W poniedziałek 26 bm. i dni następnych rewelacyjna bałada arabska p. t. „Biała Odaliska“. Nadprogram tygodniki aktualne.
Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dnia 25 bm. i dni następnych wielka epopeja religijna p. t. „Ben Hur“. Nadprogram aktualne tygodniki Focha.

KRONIKA POLICYJNA.

W pomieszczeniu Zakrzewskiego Stanisława, zamieszkałego w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej zakwestjonowano ruletkę. Zakrzewski w swoim czasie prowadził salę bilardową przy ulicy Świętojańskiej, gdzie, jak ustalono, uprawiana była hazardowa gra w ruletkę. Ewentualnie poszkodowani zechcą zgłosić się w tut. wydziale śledczym.

Do przechodzącej ulicą Witomińską pani W. podbiegł osobnik, który usiłował jej wyrwać niesioną walizkę, do czego jednak pani W. nie dopuściła. Na skutek wszczętego alarmu udało się sprawcy wyrwać tylko niesioną paczkę z zawartością płać wartości 27 zł, poczem zbiegł.

WIELKANOC CZY BOŻE NARODZENIE?

Tęgoroczną Wielkanoc obchodziliśmy w śnieżnej szacie, jak najklasyczniejsze Boże Narodzenie. Natomiast obecne Boże Narodzenie przyniosło tak niezwykle wybrzyk natury, że nawet tu nad morzem, bzy, brzozy i inne krzewy wypuściły zielone pęki i zakwitły wiosenne kwiaty. Do redakcji naszej przyniesiono kilka gałązek rozpaczekowanych krzewów i kwiatów leśnych.

OBRAZEK Z MORALNYCH DŻUNGLI

Przed gdańskim sędzią karnym stała godna trójka, oskarżona o kaziroditwo, a to 64-letni robotnik Herman W., jego synowa Marja W., żona robotnika kolejowego oraz szwagier, młodszы brat męża. Oskarżeni oni byli o kaziroditwo, do czego tak teść jak i szwagier się przyznali, natomiast Marja W. stanowczo wypierała się winy, twierdząc, że jest to ukartowany komplet familijny przeciwko niej.

Ponieważ winę jej potwierdziły też zeznania innych członków rodziny, przeto sędzia skazał oskarżoną na sześć miesięcy więzienia, a oskarżonego teścia W. na 9 miesięcy więzienia, który karę bez odwołania przyjął.

Uwagę zwracała w tym procesie okoliczność, że tak oskarżony teść W. jak również szwagier sami siebie oskarżali najczęściej obciążająco.

Nasuwa się przypuszczenie, że więzienie uważali oni jako bezrobocie, za najlepsze zaopatrzenie przeciw bezrobociu.

Ada Sari nie jest żydówką.

Żydowski „Nasz Przegląd“ ogłosił nazwiska żydów odznaczonych orderem „Polonia Restituta“, podając m. i. nazwisko znanej śpiewaczki Ady Sari — p. Jadwigi Szayerówny.

Tymczasem okazuje się — jak pisze „Wstęga“ i jak stwierdza rodzina Ady Sari — że p. Jadwiga Szayerówna jest córką znanego działacza, założyciela „Sokoła“ w Nowym Sączu i wieloletniego burmistrza tego miasta mecenasa ze

CZEKOLADA DESEROWA PLUTOS

Jedyna wykwintna czekolada dla smakoszy.

znanej w tem mieście rodziny polskiej. Wiadomość tę podajemy chętnie, aby dać zadośćuczynienie artystce i jej rodzinie, którą skrzywdziła zachłanność żydów.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO“. Dnia 25 bm. podwójny program: 1. „Samotny orzeł“ i 2. „Dole i niedole“. W poniedziałek 26 bm. i dni następnych rewelacyjna bałada arabska p. t. „Biała Odaliska“. Nadprogram tygodniki aktualne.
Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dnia 25 bm. i dni następnych wielka epopeja religijna p. t. „Ben Hur“. Nadprogram aktualne tygodniki Focha.

KRONIKA POLICYJNA.

W pomieszczeniu Zakrzewskiego Stanisława, zamieszkałego w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej zakwestjonowano ruletkę. Zakrzewski w swoim czasie prowadził salę bilardową przy ulicy Świętojańskiej, gdzie, jak ustalono, uprawiana była hazardowa gra w ruletkę. Ewentualnie poszkodowani zechcą zgłosić się w tut. wydziale śledczym.

Do przechodzącej ulicą Witomińską pani W. podbiegł osobnik, który usiłował jej wyrwać niesioną walizkę, do czego jednak pani W. nie dopuściła. Na skutek wszczętego alarmu udało się sprawcy wyrwać tylko niesioną paczkę z zawartością płać wartości 27 zł, poczem zbiegł.

WIELKANOC CZY BOŻE NARODZENIE?

Tęgoroczną Wielkanoc obchodziliśmy w śnieżnej szacie, jak najklasyczniejsze Boże Narodzenie. Natomiast obecne Boże Narodzenie przyniosło tak niezwykle wybrzyk natury, że nawet tu nad morzem, bzy, brzozy i inne krzewy wypuściły zielone pęki i zakwitły wiosenne kwiaty. Do redakcji naszej przyniesiono kilka gałązek rozpaczekowanych krzewów i kwiatów leśnych.

OBRAZEK Z MORALNYCH DŻUNGLI

Przed gdańskim sędzią karnym stała godna trójka, oskarżona o kaziroditwo, a to 64-letni robotnik Herman W., jego synowa Marja W., żona robotnika kolejowego oraz szwagier, młodszы brat męża. Oskarżeni oni byli o kaziroditwo, do czego tak teść jak i szwagier się przyznali, natomiast Marja W. stanowczo wypierała się winy, twierdząc, że jest to ukartowany komplet familijny przeciwko niej.

Ponieważ winę jej potwierdziły też zeznania innych członków rodziny, przeto sędzia skazał oskarżoną na sześć miesięcy więzienia, a oskarżonego teścia W. na 9 miesięcy więzienia, który karę bez odwołania przyjął.

Uwagę zwracała w tym procesie okoliczność, że tak oskarżony teść W. jak również szwagier sami siebie oskarżali najczęściej obciążająco.

Nasuwa się przypuszczenie, że więzienie uważali oni jako bezrobocie, za najlepsze zaopatrzenie przeciw bezrobociu.

TRADYCYJNY WIECZÓR SYLWESTROWY

Polskiego Czerwonego Krzyża zapowiada się jak najlepiej. Komitet pozyskał już znaną na terenie Gdyni z lat ubiegłych dobrą orkiestrę (narusze obowiązuje dyskrekcja), która wystąpi w pełnym pierwszorzędym zespole. Również dobrze obmyślone niespodzianki i atrakcje wpływają na podniesienie nastroju i umilenie zabawy.

Dnia 22 bm. odbyła komisaryczna Rada Miejska w nowej sali obrad posiedzenie pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Czerwińskiego. Porządek dzienny składał się z 17 punktów oraz z trzech wniosków nagłych i interpelacji.

Po odczytaniu protokołu przystąpiono do obrad nad punktem 1-ym, t. j.

SPRAWA NAZW ULIC I NUMERACJI DOMÓW.

Nasze kilkakrotne nawoływania o załatwienie tej pięknej sprawy znalazły nareszcie zrozumienie i już samo przedstawienie jej z punktu 17 na punkt 1 porządku dziennego, świadczą najlepiej o jej doniosłości i pilności. W sprawie przyspieszenia załatwienia tej kwestji możemy śmiało przypisać sobie sukces naszych wielokrotnych apelów, albowiem dopiero po ukazaniu się naszej ostatniej notatki w sprawie nazw ulic i numeracji domów zebrała się komisja administracyjna w przeddzień posiedzenia Rady Miejskiej, celem opracowania na plenum Rady odpowiednich wniosków.

Referentem był radny p. dr. Kawczyński. Projekt nadania nazw objął narażenie tylko dwie najwięcej zabudowane dzielnice miasta, resztę, t. j. cztery dalsze dzielnice pozostawiono odłożyć na czas późniejszy, jako mniej aktualne. Projekt przedłożony przez komisję, uzupełniony przez objaśnienia komisarza rządu, oraz wicekomisarza p. inż. Szaniawskiego przyjęła Rada bez istotnych zmian, wobec czego już w najbliższych tygodniach rozpocznie się przeprowadzanie uchwały Rady.

Następnie przystąpiono do załatwienia spraw przeważnie natury finansowej. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę na uruchomienie wydzierżawionej od Pom. Tow. Rolniczego

MLECZARNI ZWIĄZKOWEJ.

w kwocie 30.000 zł. Zaaprobowano szereg zaciągniętych pożyczek na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań wekslowych w łącznej kwocie 1.320.000 zł.

Przejęto od Dowództwa Marynarki Wojennej wybudowaną przez to dowództwo stację pomp do dzielnicy Oksywie długości około 2 km.

Przyjęto również jednogłośnie wniosek komisji administracyjnej w sprawie odro-

o to troszczy się specjalnie komitet pań. Ponieważ przy wysyłaniu zaproszeń mógł zajść wypadek pominięcia w przesłaniu zaproszenia, komitet uprzejmie prosi te osoby, które zaproszeń dotychczas nie otrzymały, o łaskawe podanie swego adresu w drodze telefonicznej — telefon nr. 11-14 wzgl. w godzinach od 8 do 15 nr. 14-05.

Z Rady Miejskiej.

Wobec zapłaty zwrotu kosztów urzędowania ulic i podatków od placów niezabudowanych, oraz zapłaty za czyszczenie ulic, właścicielom gruntów niezabudowanych, którzy udzieliili swoje grunta pod budowę ulic, bez uprzedniego wykupu, przez co osiągnięto większą swobodę rozbudowy ulic i urządzeń asanacyjnych.

Bez debaty przyjęto również wniosek na oddanie sprawy odszkodowania właścicieli realności na Kamiennej Górze p. Adwentowiczowej i Szonertowej sądowi polubownemu.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa

ROZSZERZENIA I BUDOWY ASPALTOWEJ JEZDNI

na drodze z Gdyni do Orłowa. Do wykonania tej jezdni ma przystąpić firma „Strada“ z wczesną wiosną tak, aby przed rozpoczęciem sezonu mogła być już oddana do użytku.

Uchwalono też nareszcie wykupienie budynków stojących w trasie przy ul. Słowackiego, które oszczędzają w wysokim stopniu widok z głównej ulicy 10 Lutego i stanowią rozбудowę ważnego odcinka w śródmieściu.

Przyjęto również wniosek komisji administracyjnej w sprawie tymczasowego pokrycia wydatków w związku z katastrofą, zesioroczną w gmachu ZUPP. aż do czasu ustalenia w procesie sądowym właścicielów winowajcy katastrofy. Koszta te wynoszą około 30.000 zł., albowiem zaliczkowo ZUPP. wyasygnował swego czasu 25.000 zł na częściową pomoc dla poszkodowanych.

P. dyr. Kawczyński przedstawił wniosek nagły w sprawie przystąpienia miasta Gdyni jako członka do Tow. Międzynarodowej Wystawy Sportu Morskiego, która urządzona ma być w Gdyni od 1. VI. do 30. IX. 1935 roku.

Nad kwestją tą rozwinęła się żywa i dość obszerna dyskusja co do szczegółów, zasadniczo bowiem zgodzono się na przystąpienie do towarzystwa jako członka pod warunkiem, że w radzie nadzorczej towarzystwa zasiadać będzie trzech przedstawicieli Rady Miejskiej, którzy stale informować będą Radę o poczynaniach towarzystwa. Upoważniono również Komisarza Rządu do udzielania towarzystwu zasiłeków na prace przygotowawcze do wysokości 10.000 zł.

Uchwalono również zakupienie realności w Witominie kosztem 3.800 zł dla urzędowania przedszkola w tej dzielnicy.

Również w formie wniosku nagłego uchwalono upoważnić Komisarza Rządu do wykonania robót ziemnych pod drogi kosztów ok. 380.000 zł, które dadzą możliwość zatrudnienia 600 robotników przez przeciąg 6 miesięcy.

Na interpelację jednego z radnych w sprawie numeracji domów, wyjaśnił wicekomisarz rządu p. inż. Szaniawski, że kwestja ta należy do zakresu władz administracyjnych i nie wymaga uchwały Rady Miejskiej, gdyż sposób wykonania numeracji określony został już rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewn. dla miast Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza i Gdyni, wobec czego zmiana tego postanowienia nie leży w kompetencji Rady Miejskiej ani Komisarjatu Rządu.

Radny p. Kitowski zgłosił interpelację, czy i kiedy Komisarjat Rządu przystąpi do urzędowania przedszkola na Leszczynkach.

Na tem zamknięto posiedzenie jawne i przystąpiono do obrad tajnych.

Ujęcie bandy młodocianych przestępców.

Warszawa, 23. 12. (PAT.) Podczas urzędowej onegdaj obławy policja wykryła bandę młodocianych przestępców w liczbie 30, złożonych z chłopców od lat 12—15. Na czele bandy znajdował się wielokrotnie karany złodziej i awanturnik 19-letni Franciszek Wyleziński, który jak się okazało obchodził się nieludzką ze swymi podwładnymi. Młodociani uczestnicy szajki zostali oddani pod opiekę rodziców, starszych zaś osadzono w więzieniu.

Twardy prezent.



Prystor: „Oj taki wielki!“

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 27 i 28 bm. p. dr. Jackowski.

Dyżur apteczny pełni od soboty 24 bm. apteka „Pod Krzyżem” przy ul. Paderewskiego.

Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac wyświetla wesoły film z Mauricem Chevalierem p. t. „Kochaj mnie dziś”.

Zak wyświetla świąteczny program — dwuseriowy film p. t. „Tarzan władca dżungli”.

Żołnierskie wyświetla „Jad-pokusy miłosnej”.

Bezczelni złodzieje. Od szeregu dni notują kroniki policyjne w powiecie bydgoskim, inowrocławskim, gnieźnieńskim itd. niezmiernie zuchwałę włamania do chlewów zagród gospodarskich, przyczem złodzieje na miejscu ubijają świnie, zabierając ze sobą oczyszczone już mięso. Włamania takiego dokonano m. in. w Jantarach na szkodę gospodarza Józefa Znanieckiego, gdzie włamywacze ubili i skradli 3 tuczniki wartości 600 zł. Sprawców nie wykryto.

stępców: Tuszyńskiego, Wróblewskiego, Muchę, Drogowskiego, Kaźmierczaka i Fr. Wesołowskiego. Na przewodniczącego sądu kupieckiego wybrano Witolda Białasika.

Punkt 10 w sprawie zmiany § 10 statutu szkoły dokształcającej przesunięto na przyszłe posiedzenie. Dalej uchwalono nową taryfę opłat za czynności i poświadczenia urzędu rozjemczego dla spraw najmu i ustalono statut o specjalnych opłatach od wniosków i wydawanych dokumentów urzędu rozjemczego dla spraw kredytowych mającej własności rolnej.

Na kupno gruntu od p. Kosickiej w Szymborzu uchwalono wyasygnować 480 zł. Przyjęto do wiadomości rezygnację dr. Graczykowskiego z przyznanej mu parceli pod budowę willi. Szoferowi straży pożarnej Strugałskiemu uchwalono w myśl decyzji województwa dodać do oposażenia wolne mieszkanie. Rada zgodziła się na „wirement” w budżecie administracyjnym na r. 1932-33 w kwocie 26.000 zł. Następnie przyjęto do wiadomości wyrok sądu okręgowego w Bydgoszczy w sprawie spornej Kasa Chorych c/a gmina miasta Inowrocławia, który wypadł na korzyść miasta i wyrok w sprawie Leschke c/a gmina m. Inowrocławia.

Wkońcu rozpatrzone trzy nagłe wnioski, na czem porządek obrad został wyczerpany.

Z posiedzenia rady miejskiej miasta Inowrocławia.

Ostatnie w roku bieżącym posiedzenie rady miejskiej m. Inowrocławia odbyło się dnia 22 bm. w auli szkoły wydziałowej. Przed rozpoczęciem obrad wpłynęły trzy wnioski nagłe i jedna interpelacja w sprawie zapomóg na święta dla bezrobotnych.

Na interpelację tę odpowiedział prezydent Jankowski, który stwierdził, że bezrobotni otrzymali na święta 1700 ctr. węgla i 5000 bochenków chleba, a na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci wyasygnowano 580 zł gotówki. Delegacja bezrobotnych — o czym mówimy na innym miejscu — żądała nie chleba, lecz słoniny. Cóż można począć, gdy na to niema odpowiednich funduszy? Na samą kuchnię ludową miasto daje 15000 zł. Jeżeli województwo nie przyjdzie z pomocą finansową, to sprawa pomocy dla bezrobotnych będzie wyglądała iluzorycznie. W każdym bądź razie gmina w miarę możliwości przyjdzie z ratunkiem dla rodzin miejscowych bezrobotnych.

Sprawę statutu emerytalnego dla pracowników miejskich przekazano komisji prawniczej, celem opracowania go w przyszłym roku.

Interpelację radnego Kiełbasiewicza i tow. w sprawie naprawy domu mieszkalnego przez właściciela Błaszczyńskiego przekazano do załatwienia miejskiemu urzędowi budowlanemu.

Następnie prezydent Jankowski dał wyjaśnienie, że nieprawdą jest, jakoby członkowie zarządu miasta pobierali dodatki za nadzór nad zakładami miejskimi. Punkt czwarty jako nie-

aktualny wycofano. Rezygnację dr. Graczykowskiego z urzędu członka rady miejskiej przyjęto do wiadomości. Kolejny wybrano 20 opiekunów społecznych na okres tryletni. Na członka do komisji rewizyjnej zakładów miejskich i do deputacji straży pożarnej w miejsce r. Radzimińskiego wybrano r. Boguszyńskiego. Do komisji szacunkowej państwowego podatku dochodowego wybrano jako członków: A. Maciejczaka, K. Lewandowskiego, Fr. Benedykcińskiego, Ziolkowskiego, dr. Michnika i Jaskólskiego, a na za-

Awantury bezrobotnych w Inowrocławiu domagających się zapomogi na święta.

Dnia 22 bm. w godzinach przedpołudniowych zebrał się bezrobotni przed gmachem magistratu m. Inowrocławia, poczem wysłali delegację do prezydenta Jankowskiego, domagając się zapomogi w naturalnych względnie w gotówce na święta.

Prezydent przyrzekł delegacji, że wszystko uczyni, co jest w jego mocy, aby niedoli bezrobotnych ulżyć, lecz ponieważ nie posiada funduszy na ten cel, więc zapomoga zostanie wydana później. Odpowiedź ta nie podobała się bezrobotnym, którzy poczuli się burzyć i grozić pod adresem władz miejskich. Zbiegowisko trwało prawie dwie godziny.

Władze policyjne, pragnąc zaprowadzić po-

ządek przed magistratem, wezwały bezrobotnych trzykrotnie do rozejścia się, a gdy to nie nastąpiło, policja przy pomocy pałek gumowych ich rozproszyła, przyczem aresztowała cztery osoby za podburzanie do awantur.

Po zlikwidowaniu zbiegowiska dalszych zajęć nie było.

Z M A R L I.

S. p. ks. Jan Firyn, proboszcz w Okoninie, w 63 roku życia a 35 r. kapłaństwa.

S. p. Stanisław Giełsiński, em. posterunkowy p. p., w Miasteczku.

S. p. Franciszka ze Skorych Jankowska, lat 75, w Gnieźnie.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Radziecka”, ul. Szeroka.

Repertuar kin:

Lux: „Zemsta tanga”.

Mars: „Ewa”.

Światowid: „Szatan zazdrości”.

Palace: „Teodozja Sewastopol”.

Corso: „Rinaldo Rinaldini”.

Okażmy litość nad biedną rodziną!

W ub. piątek przybył do naszej redakcji robotnik rolny, który pozbawiony od szeregu tygodni pracy, pozostał bez wszelkich środków do życia. Położenie jego jest straszne. Pracy nie ma, codziennie woła pokarmu dziesięciorgo drobnych dzieci, z których najstarsze w tym roku opuściło szkołę powszechną. Gwiazdka nadeszła. Czy wszystkim wniosła ona radość i wesele, czy raczej łzami nie zrosiły się powieki na widok wynędzniałej i zziębniętej dziatki, która nie o podarek, ale o kromkę chleba prosi? Ośrodek im tę ciężką nędzę! Zapewne każdy posiada niepotrzebne już, podniszczone ubranka, bieliznę, czy też jakie trzewiki. Leży to może gdzie w zapomnieniu i pleśniej, gdy tymczasem dziesiątki obnażonej dziatki od mrozu i zimna sinieją. Okażmy serce i litość nad biednym ojcem, dopomóżmy mu w jego ciężkiej nędzy. Kto ma stare ubranko, bieliznę czy buciki dla drobnej dziatki, niechaj ofiaruje proszącemu, a Bóg mu stokrotnie wynagrodzi.

Łaskawi ofiarodawcy zechcą zgłaszać swój adres lub ofiarę składać w naszej redakcji, ul. Mostowa 17.

Z wystawy obrazów i rzeźb.

Wystawę obrazów i rzeźb przy ul. Chełmińskiej 16 zwiedzili już liczne zastępy publiczności i mimo ruchu świątecznego zainteresowanie to nie słabnie.

Oprócz obrazów i rzeźb jest na wystawie jeszcze pokaz prac konkursowych na plakat 700-

PRZECHOWO. Z walnego zebrania Stow. Młodych Polek. Zebraniu przewodniczył ks. patron Ody. Dotychczasowy zarząd otrzymał podziękowanie za swą żywotną i nawszkroś owocną pracę. Do nowego zarządu zostały wybrane: Wirwicka Leokadja - prezeska, Minikowska Zofja - zastępczyni, Minikowska Helena - sekretarka, Cywińska Marja - zastępczyni. Pofczyńska Lucja - skarbniczka, Matuszewska Walerja - bibliotekarka, Żurkówna Elżbieta - naczelniczka, Śliwianka Steljana - gospodyn.

lecia, jest grafika i fotografika.

Starzy znajomi Torunia to są: p. Ignacy Mazurek z widokami z miasta, który dał też dwa portrety i kwiaty, p. prof. Gros ma szereg krajobrazów i widoków Torunia, portrety oraz martwa natura i kwiaty, p. Brejska-Malesina dała cykl akwarel odrębnymi stylem, a Gęstwicy pejzaże morskie i portrety. P. Woynianka wystawiła cykl drzeworytów.

Z Poznania nadeszła akwarele i studja portretowe Ossecki, a nowy członek związku Edward Karniej, dwa akty i cztery główki dzieci, sposobem wykonania odróżnia się od reszty wystawy.

Wystawiły też przy grupie malarzy Konfraterji Artystów akwarele pp. Szulcówna i Schulzke-Keperowa.

Wspaniałe krajobrazy Torunia w dziale fotografiki dał p. Zaremba. W kujawskiej grupie artystów wystawił Brech krajobrazy z okolic Płocka z motywami myśliwskimi. P. Płoszaj krajobrazy i drzeworyty, a Smutny krajobrazy, akwarele i sceny z bajek.

Rzeźbę reprezentuje mistrz Żelek, który wystawił rzeźbę w drzewie i gips (głowie), a p. Malesina studjum głowy (w gipsie).

Wystawa otwarta od godz. 11—2 i od 4—7, a w święta od godz. 11—7. Wstęp od osoby 50 gr, dla młodzieży 20 gr, bilet z udziałem w losowaniu zł 1,50.

Z dziejów starego Torunia

Historja zburzonego już kościoła Dominikanów.

Toruń znany jest ze swych wspaniałych kościołów. Nie wszystkie jednak dawne jego świątynie przetrwały do naszych czasów. I tak np. dzięki pruskiej gospodarce miasto straciło jedną z najpiękniejszych — kościół Dominikanów. Tylko nazwa ulicy Dominikańskiej przypomina miejsce, gdzie kościół stał przez kilkowiekowy okres.

Dominikanie przybyli do Torunia w XIII wieku. Zrazu wielki mistrz krzyżacki Anno von Sangerhausen nadał im posiadłości w okolicach Torunia, jak się zdaje, w dzisiejszym Kaszczorku, ongi Klasztorzkiem zwanem, jednakże ze względu na bezpieczeństwo grożące zakonnikom w nieobwarowanej miejscowości ze strony pogańskich Prusaków, wspomniany mistrz aktem z dnia 2 kwietnia 1263 r. pozwolił Dominikanom osiedlić się w Toruniu, dał im plac pod budowę i obdarzył różnemi przywilejami.

Bezprocentowy kredyt dla branży tytoniowej.

Dnia 21 bm. odbyło się w sali Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich w Toruniu zebranie, poświęcone specjalnie branży tytoniowej, na którym wygłosił dwugodzinny referat dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego p. Stachowicz w przedmiocie udzielania bezprocentowego kredytu przez monopol tytoniowy oraz organizację sprzedaży.

Referent poinformował zebranych o najrozszerzonych możliwościach otrzymania bezprocentowego kredytu, którego udzielać się będzie bądźto za zabezpieczeniem hipotecznym, wekslowym, pod zastaw książeczek oszczędnościowych, najrozszerzonych papierów wartościowych itd.

Staraniem dyr. Stachowicza wyłożone będą w najbliższym czasie najważniejsze postanowienia dotyczące udzielania kredytu w biurze Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich miasta Torunia przy ul. Żeglarskiej 1, gdzie zainteresowani mieć będą sposobność przegładzić poszczególne postanowienia przy opracowaniu swoich podań.

Wkońcu podkreślił dyr. Stachowicz, że aczkolwiek monopol jest instytucją państwową, to niemniej dążeniem jego jest, aby współpraca z odbiorcami odbywała się możliwie z uwzględnieniem najszybszych zasad handlowych i prosił zebranych, aby z wszelkimi spostrzeżeniami i życzeniami zwracali się do niego z całym zaangażowaniem.

Niebawem po osiedleniu się w Toruniu Dominikanie rozpoczęli budowę świątyni pod wezwaniem św. Mikołaja. Biskup chełmiński Fryderyk dla zachęcenia wiernych do ofiar na budowę dnia 5 czerwca 1265 r. nadał odpust tym, którzyby do niej się przyczynili.

Jak się zdaje, zrazu Dominikanie postawili w Toruniu kościół drewniany, lecz już ok. 1276 r. zastąpiła go świątynia murowana, która w r. 1351 wraz z klasztorem stała się pastwą płomieni. Niezadługo jednak powstała z gruzów. W r. 1439 pochowano w niej Stanisława Pawłowskiego, biskupa płockiego.

Choć Dominikanie toruńscy należeli do polskiej prowincji, jednak w owym okresie, należąć przeważnie do narodowości niemieckiej, niechętnie dla Polski byli usposobieni. Okazało się to m. in. w r. 1456, kiedy to podburzali lud

przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi. Do spolszczenia się klasztoru synów św. Dominika w Toruniu przyczyniła się reformacja. Niemców zakonników nie stało, ich miejsca zajęli Polacy.

W okresie rozwijania się w Toruniu reformacji Dominikanie toruńscy doniosłą odegrali rolę; byli głównymi opiekunami pozostałych tam katolików, przeważnie Polaków.

Z protestanckimi władzami miasta Torunia Dominikanie mieli niemało kłopotów. Zygmunt III, pismem z dnia 12 grudnia 1592 r. zgromił magistrat toruński, iż wzbronił Dominikanom rybołówstwa na Wiśle i obok ich kościoła zbudować dom, z którego okien wprost do kościoła można było patrzeć i z którego rzucano na cmentarz kościelny różne nieczystości. W r. 1633 Dominikanie wnieśli skargę na magistrat toruński o zburzenie bezprawne kilku domów, należących do ich konwentu.

To były poniekąd tylko zatargi prywatne, mające jednak głębszy podkład w tak zaostrzonej podówczas walce na polu religijnem. Protestanci, czując się wówczas w Toruniu panami sytuacji, wykorzystywali swoją przewagę.

W r. 1617 w Dni Krzyżowe Dominikanie urządzili procesję, jak to jest w zwyczaju w całym kościele. Gdy procesja wyruszyła z kościoła św. Mikołaja, protestanci zamknęli ulice łańcuchami, ich tłumy zapełniły rynek przy wylocie ul. św. Jana i obrzucili biorących udział w procesji stekiem wywisk. Ażeby uniknąć przelewu krwi, procesja powróciła do kościoła. Podobne awantury miały miejsce w r. 1624, gdy w dzień św. Marka z kościoła Dominikanów wyruszyła procesja. Gdy w r. 1713 Dominikanie chcieli nieść w uroczystej procesji obraz św. Piusa V., ongi członek ich zakonu, magistrat toruński nie udzielił swego zezwolenia.

Najazd szwedzki dał się Dominikanom toruńskim bardzo we znaki. Wypędzeni w r. 1657 przez Szwedów, dopiero po 3 latach powrócili do swej własności. Podczas wojny północnej, gdy Szwedzi w r. 1703 oblegli Toruń, wojska saskie, podczas bombardowania miasta kościół św. Mikołaja bardzo ucierpiał. W r. 1740 Dominikanie urządzili w Toruniu dom studjów dla swych kleryków. Przyczyniło się to do pomnożenia liczby Ojców, obsługujących kościół św. Mikołaja. Nie było to bez korzyści dla dobra duchowego miasta. Mogli oni tem usilniej pracować nad młodzieżą rzemieślniczą, zorganizowaną w bractwie św. Szczepana.

Wnet po pierwszym rozbiore Polski Prusacy zagrabili dobra, należące do toruńskich Dominikanów.

Podczas oblężenia Torunia w latach 1809 i 1813 kościół św. Mikołaja bardzo ucierpiał. Niedługo on już zresztą miał służyć wiernym. W r. 1820 władze pruskie skasowały klasztor. Pozostałych zakonników wysłano do Chełma, budynki zaś klasztorne zburzone w roku następnym, a plac pozostały wykorzystano pod budowę magazynów wojskowych i garnizonowej piekarni. W r. 1830 rząd pruski zamienił kościół św. Mikołaja na magazyn, a po 4 latach kazał go rozebrać. Zburzenie świątyni kosztowało 1500 talarów. Tyle wyłożono na zniszczenie kościoła, który co do piękności i ogromu szedł w zawody z kościołem Panny Marji w Toruniu, a nawet co do wysokości go przewyższał. Z jego murów śladów nie pozostało, przechowały się jedynie podóbizny.

Mroczą.

Gwiazdka w szkole. Grono nauczycielskie urządziło w czwartek dzięki ofiarności miejscowego obywatelstwa gwiazdkę w szkole. Przy choince obdarował gwiazdokr 120 biednych dzieci smakowitkami, artykułami spożywczymi i odzieżą. Uradowana dziatwa śpiewała ochoczo koledy i przyrzekała być grzeczną i pilną. Do ofiarodawców należą następujący pp.: Trzuskawska Marja, Speichert Edward, Łuszczynski Wł., Kałas Bolesław, Bank Ludowy, Fr. Skupniewiczowa, Kabat Teodor, Ciężyński Seweryn, Grochowska Wł., Lachuta Józef, Wojciech Melin, Lorenczewska J., Jabłońska Wanda, ks. Rochowiak, K. Domański, B. Czeszewski, S. Codrow, Riesenburger, K. Stojaczky, M. Schütz, Wenske, J. Janowiak, J. Bielicki, Heutter, dr. Walicki, A. Pajderski, Przybysz, J. Nowicki, dr. Nowara, Masiak, J. Balcer, St. Dzieska, Dombek, St. Kucharski, H. Głiszczynski, H. Szulc, Kühnowa, Bulińska, pastor Steinke, Stojaczkowa, wójt Wł. Broekere, Mataczyński, Wł. Kałasowa, L. Czeszewski, W. Grubichowa i A. Hinz. Powyższym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie. — Lokalny komitet pomocy bezrobotnym uchwalił również przeszło 100 bezrobotnym wydać gwiazdkę, nadto dla biednych dzieci w szkole wydawać się będzie mleko słodzone Oddział Z. O. K. Z. rozda również przeszło 50 osobom gwiazdkę, składającą się z żywności i odzieży.

Chroni przed grypą!

Pantflavin w pastylkach
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem”, ul. Pańska 19, telefon 40.

Kino Apollo: „Tajemnica kajuty okrętowej” i „Zwarjowana noc”.

Kino Gryt: „Quick”.

Kino Orzeł: „W krzyżowym ogniu” i „Tajemnice jaskiń paryskich”.

Kino Nowości: „Tarzan i złoty lew” i „Tulażka księżnej Trubackiej”.

Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Pracującej „Odrodzenie” koło Grudziądza urządza swą gwiazdkę w poniedziałek 2 stycznia w lokalach Ch. Z. Z. przy Placu 23 Stycznia 8-10. Początek o godz. 20.

Akademja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek 3 stycznia o godz. 19,30 w auli gimnazjum klasycznego. Wykład wygłosi prof. Dawidowicz na temat: „Kolendy polskie”; śpiewa „Lutnia”.

Kurs chrześcijańskich nauk społecznych. Przyszła prelekcja odbędzie się w środę 4-go stycznia o godz. 19,30 w lokalu Ch. Z. Z. Wykład wygłosi ks. Czaplinski.

Baczność, kupy i restauratorzy! Zbliża się termin wykupu świadectw przemysłowych i patentów akcyjnych. Odnosnie tych ostatnich Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje, że wedle obowiązujących nowych przepisów, kupy posiadający sprzedają butelkowaną i wyszynk, mogą wykupić tylko jeden patent (zamiast jak dotychczas dwa), o ile restauracja (wyszynk) jest bezpośrednio połączona ze składem, w którym dokonuje się sprzedaży butelkowej. Zaznacza się równocześnie, że wysokość opłat patentu zależna jest od tego, czy dana restauracja prowadzi gorącą kuchnię, czy też nie. Możliwym jest również wykupienie jednego patentu na piwo i wino, o ile artykuły te znajdują się w jednej składnicy. Przy tej okazji przypomina się raz jeszcze, że wykupno świadectw przemysłowych III. kategorii zamiast II. może nastąpić w tym wypadku, gdy obrót w danym przedsiębiorstwie za rok 1931 nie przekraczał 20.000 zł. W tym wypadku należy odliczyć także cały obrót wódek monopolowych, a doliczyć do obrotu tylko prowizję za te wyroby.

Zabawę sylwestrową w Radzynie w salach hotelu „Pod Orłem” urządza Rodzina Policyjna Grudziądz - powiat. W czasie zabawy odbędzie się wiele ciekawych i wesołych atrakcji, jak walka balonów, konkurs zręczności pań w Yo-Yo itp. Początek zabawy o godz. 21. Wstęp 1,50 zł od osoby za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać w każdym posterunku policji.

Świece.

Nieszczęśliwe wypadki. W Świekatowie u rolnika Baumgarta Szczepana powstał drobny spór pomiędzy służącym Wacławem Łobockim, lat 17, a służącą zajęta dojeniem krów. Służąca chwyciła widły i przebiła niemi lewą rękę Łobockiego. — W Tusznach 5-letni synek rolnika Pałczyńskiego został obalony przez kozę, którą był wprowadzał do stajni. Nikły napózór wypadek miał fatalne skutki, gdyż chłopczyk doznał złamania nogi.

Nieomal zatrucie gazem węglowym całej rodziny w Jeźewie.

O szczęściu w nieszczęściu mówić może rodzina Kiprowskich.

Z Jeźewa (pow. świecki) donosi nasz korespondent:

W ostatnich dniach zaszedł tu wypadek zaszczadzenia gazem węglowym, wydobywającym się z pieca, rodziny Kiprowskich, składającej się z pięcioro osób, który był mógł pociągnąć za sobą straszne skutki, gdyby los nie zrzędził inaczej. Jeden z członków rodziny, która nagle popadła w pewien stan chorobowy — sam nie zdając sobie sprawy, co było powodem — przywołał niebawem najbliższego lekarza dr. Jettkiego z Laskowic, który stwierdził początki zaszczadzenia gazem węglowym i zarządził odpowiednie leczenie, bowiem inaczej skutki byłyby mogły być katastrofalne. Stan zdrowia żadnego z członków tej rodziny nie budzi obaw.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 grudnia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana apostoła.
Jutro Młodzianków.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 15.51.

Stan pogody.

W dalszym ciągu przeważnie pogoda pochmurna i mglista.
Temperatura bez zmian; rano 2 stopnie mrozu, w dzień 2—4 stopnie ciepła.
Słabe wiatry zachodnie.



NOCNY DYŻUR APTEK

od 27 grudnia 1932 r. do 1 stycznia 1933 r.
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon 1962.
3) Apteka B. Tarasiewiczza, ul. Orła 8, telefon 146.

MUZEM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Związku Plastyków Pomorskich.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek „MARJETTA” operetka.
W środę pierwsze powtórzenie niedzielnej premjery arcydzieła W. Szekspira „WIELE HAŁASU O NIC”, która doznała tak serdecznego przyjęcia ze strony publiczności. Rzecz tę świetnie wyreżyserował dyr. Stoma.

W czwartek „RAZ NA 1000 LAT” operetka Holoandra, w której artyści z Justianem na czele prześcigają się w wesołości, werwie i humorze.

Pokłosie świąteczne.

(js) Zdaje się, że o tegorocznej gwiazdce jest mało do powiedzenia. Nie miało jej nawet wcale być, bo kryzys nie sprzyja sprawianiu choinki ani czynieniu podarków — jakoś jednak w ostatniej chwili mimo wszystko w wigilję zaczęły się po domach jarzyć świece i przy opłatku i choć skromnych upominkach przebaczano sobie przykrości, doznane w ciągu roku...

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego” na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 187.



Irenka, 5 lat, i Romek Stachowiak, 3 lata z Bydgoszczy.

A tak, skromne te upominki były! Nie pytamy, jak one wyglądały u bezrobotnych lub prawie bezrobotnych! Ale i w domach „solidnych” obeszło się zupełnie bez wystawnych prezentów. Tatuś już samochodu córeczce nie kupił, ani mąż swej żonie pierścionka z brylantem. Najlepiej wiedzą o tem kupcy, którzy strasznie narzekają. Bo co to był za ruch — oglądanie, pytanje o cenę i... „proszę o pół tuzina chusteczek, ale tanich”...

Stoiska z choinkami wprawdzie opróżniły się do cna, sklepy delikatesów też miały powodzenie — ale to wyjątki tylko!

I nadeszły święta — o wodzie naturalnie. Tylko w drugie święto trochę się poprawiło. W kawiarniach pustki, w kinach było lepiej, mnóstwo obchodów gwiazdkowych w towarzystwach (bez udziału dziennikarzy — niech oni przynajmniej jeden dzień w roku mają dla siebie!), wizyty, karty, dobra książka... I rezygnacja: pewnie takiej gwiazdki, jakie były dawniej, już się nie doczekamy!...

Losowanie

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Dnia 22 grudnia odbyło się w Muzeum Miejskiem drugie doroczne losowanie dzieł sztuki w obecności kilkunastu członków towarzystwa. Prezes p. dr. Wiecki powitał przybyłych i dziękował zarazem artystom za darowane prace, które razem z zakupionymi przez towarzystwo dziełami (w ogólnej liczbie 21) stanowią pokaźny dobytek, mający drogą szczęścia przejść na własność członków. Premje tegoroczne w postaci albumu z reprodukcjami dzieł plastyków pomorskich otrzyma ponadto każdy członek towarzystwa pod koniec miesiąca stycznia.

Następnie wiceprezes i gospodarz towarzystwa p. Jerzy Rupniewski i skarbnik p. dyr. Formanowicz prosili obecne w sali panie dyrektorową Jahnkową i mecenasową Nikolayową do sprawdzenia zapłaconych legitymacji oraz odliczenia odpowiedniej ilości numerów, mających prawo do losowania. Do wyciągania losów z urny poproszono p. dyr. Jankowską.

Szczęśliwe wygrane padły na następujące numery: nr. 3 obraz Rupniewskiego — p. Antoni Niwiński, nr. 12 rysunek Bartla — p. Wacław Kończak, nr. 16 obraz Fr. Gajewskiego — p. Ludwik Sosnowski, nr. 22 obraz Chmury — p. dr. Klikowicz, nr. 43 akwaforta Konitzera —

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego” na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 188.



Izabelka (3 lata) i Włodziu Topolscy (4 lata) z Inowrocławia.

p. mecenas Nieć, nr. 44 obraz Tarkowskiego — p. aptekarz Rochon, nr. 56 akwaforta Konitzera — p. mecenas Wirski, nr. 58 akwarel Tarkowskiego — p. Wanda Górka, nr. 60 obraz Krassowskiego — p. Aleks. Staśkiewicz, nr. 71 obraz Drapiewskiego — p. Władysław Maciejewski, nr. 81 rzeźba Trieblera — p. mec. Kosidowski, Koronowo, nr. 85 rzeźba T. Gajewskiego — p. hr. Morstin, Strzelno, nr. 99 akwaforta Konitzera — p. Leon Buszkiewicz, nr. 103 obraz Czajkowskiego — p. mec. Jurkiewiczowa, nr. 112 obraz Drapiewskiego — p. Wanda Węgleńska, nr. 126 litografje Bartla — p. Chęcińska, nr. 129 rysunek Gajewskiego — p. dyr. banku Zagórski, nr. 150 akwaforta Konitzera — p. Grudzińska, nr. 157 akwarel Mokwy — p. Eligjusz Nowakowski, Koronowo, nr. 192 akwaforta Konitzera — p. Helena Mencil.

Po nieodebranych wygranych zgłosić się można do Muzeum Miejskiego. Tam również przyjmuje się zgłoszenia na nowych członków towarzystwa na rok 1933.

Z Jacheic bydgoskich.

Dochodzi nas, że odbyło się tam przy udziale tak powiatowych władz Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, jak i centralnych władz poznańskich w sali p. Daszykowskiego zebranie członków tamtejszego Kółka Rolniczego, które przez wybór nowego zarządu tegoż Kółka kres położyło bezkrolewiu, istniejącemu tam od czasu złożenia przez dawny zarząd swoich mandatów — oraz wyswobodziło to w poprzednich latach, za czasu istnienia pierwszego jego zarządu tak dodatnio czynne Kółko Rolnicze od zakłócających jego spokojną, tworzącą pracę wrogich mu i szkodliwych tendencji i elementów.

Pod przewodnictwem wydelegowanego przez Radę Główną na to zebranie członka jej p. rotmistrza J. Dudzińskiego dokonali obecni na niem członkowie wybór nowego zarządu, mocą którego po dobrowolnem wycofaniu się z sali obrad członków opozycji.

jednogłośnie nieomal wybrani zostali: na prezesa p. Jan Blocki, na wiceprezesa — p. Władysław Dąbrowski, na sekretarza — p. St. Bergandy, na skarbnika — p. J. Cichocki (wszyscy z Jacheic).

Jak nas dalej dochodzi, nowy zarząd pełen najszczerzych chęci do owocnej pracy pragnie przywrócić Kółku Rolniczemu w Jacheicach jego dawną, z czasów dawniejszego zarządu owocną i dodatnią działalność. Zaznaczyć nam tu jeszcze wypada, że bezstronne, sprawiedliwe, stanowcze i energiczne stanowisko, jakie na tem zebraniu zajął przewodniczący mu delegat R. Gł. W. T. K. R. walnie przyczyniło się do wyświetlenia zakłóconego porządku rzeczy w K. R. w Jacheicach, z którym władze powiatowe WTKR. od przeszło pół roku nie potrafiły się uporać z niewyjaśnionych dotąd powodów.

Z ulicy.

Wieczór wigilijny.

W dniu wigilijnym w późnych godzinach popołudniowych opróżniły się sklepy bydgoskie. Przed południem był jeszcze bardzo ożywiony ruch. Nigdzie jednak nie było ogonków, nigdzie nie interwenjowała karetka pogotowia, nigdzie nie stwierdzono wypadków uduszenia, czy stratowania w foku... Kryzys, ciężki kryzys gospodarczy.

Po godzinie 8-iej wieczorem ostatnie tramwaje wjechały do remizy. Tramwajarze zadowoleni, iż raz nieco wcześniej zakończyli pracę, powracali do domów. Ulice nieco opustoszały. Taksówki czekały na pasażerów. Szoferzy taksówek przy ulicy Gdańskiej na swój sposób obchodzili gwiazdkę. Do młodego drzewa przy kiosku przywiązali małą choinkę, zapalając na niej świece.

Idąc dalej ulicą Gdańską, spotkałem lotnego handlarza sezonowych artykułów. Otwiera walizkę na chodniku i nielicznym już przechodniom wkręca gwiazdory z czekolady.

— Ostatnie prezenta na te święta. Trzy gwiazdory za pięćdziesiąt groszy, siedm za złotego!

Już nie znajduje więcej nabywców. Kilku zawianych nagabuje go. Handlarz oburzony, pakuje manatki i odchodzi. Nie zrobił interesu. Wogóle na ulicach widzi się dużo chwiejących się postaci.

W pewnej restauracji jakiś „klub osamotnionych” obchodzi wigilję. Kawalerowie, bojący się kobiet, śpiewają kolendy. Czy nie lepiej śpiewaliby z żoną?

Przed inną restauracją przechadzają się mat-

ka z córeczką. Wkońcu córeczka sama wchodzi na życzenie matki do „knajpy”, a żeby przyciągnąć ojca znowu do domu. Smutny obraz w wieczór wigilijny. Naogół pusto na ulicach.

Dopiero gdy z wież kościelnych rozzdzwoniły się dzwony kościołów i wzywały wiernych na pasterkę, zaroilo się na ulicach. Cicha noc, święta noc...

OBAWIA SIĘ PRYZWYCZAJENIA.



— Napijesz się jeszcze kieliszek, mój chłopcze?

— Dziękuję, ojcze, ale boję się, żeby to się nie stało u mnie przyzwyczajeniem.

— Nie bój się, pije już przez 30 lat trzy razy dziennie kieliszek wódki i dotychczas nie stało się to u mnie przyzwyczajeniem.

Wielka kradzież w Nowem nad Wisłą.

Skradziono garderoby i biżuterji na około 4000 zł.

Z Nowego nad Wisłą donosi nasz korespondent:

Zaledwie zatarte zostały ślady wielkiej kradzieży biżuterji, dokonanej przed kilkunastu tygodniami u właściciela hotelu Juliana Borkowskiego w Nowem, kiedy znowu nieznani osobnicy obrabiali sobie za cel wyprawę złodziejskiej mieszkanki prywatne wymienionej, gdzie w

czwartek 22 bm. podczas dnia po złożeniu nieproszonej wizyty zauważono brak: futra damskiego i męskiego, innej garderoby i bielizny, damski złoty zegarek, pierścionek, portfel i inne przedmioty na ogólną wartość 4000 złotych.

Powiadomiona o wszystkim policja wdrożyła natychmiast energiczne dochodzenia.

Z ostatniej chwili.

W Sosnowcu zmarł redaktor Wiktor Monsiorski, założyciel „Kurjera Zagłębia” i byłej „Iskry”.

W Tarnowie popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg dr. N. Skowroński, aplikant sądowy, syn burmistrza miasta Tarnowa.

Dwaj młodzi podróżnicy polscy Wagner i Kroniński, odbywający podróż dookoła świata na jachtach „Ziawa” przybyli do Lizbony.

Pożar uniwersytetu.

Tuluza, 26. 12. (PAT). Dziś o godz. 2 wybuchł pożar na uniwersytecie tuluskim. Ogień zniszczył bibliotekę.

Bomba w Jugosławji.

Białogród, 26. 12. (PAT). Ubiegłej nocy pewien osobnik podłożył bombę na torze linii Guevgueli — Stokwica.

Strasser nie pogodził się z Hitlerem.

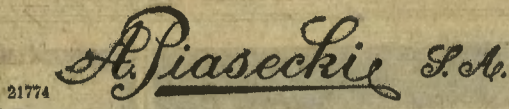
Berlin, 27. 12. Konflikt między Hitlerem a jego dotychczasową prawą ręką Strasserem Grzegorzem mimo kilkakrotnych prób pojednania, powziętych w ciągu obu dni świątecznych trwa dalej.

Strasser wezwany został przez Hitlera do miejscowości Berchtesgaden w Bawarii i tam odbyła się dwugodzinna dłuższa rozmowa.

Persja godzi się z Anglią.

Londyn, 26. 12. (PAT). Perski minister dworu Timurlasz pasza, który był najpływowym ministrem z otoczenia szacha, i któremu przypisywano inicjatywę w sprawie zerwania umowy anglo-perskiego towarzystwa naftowego otrzymał nagle dymisję.

W Londynie łączą ten fakt z wiadomością opiewającą o mającej nastąpić zgodzie pomiędzy szachem a koncesjonarzami angielskimi.



Czekolady odżywcze mleczne i śmietankowe

Związek zawodowy farmaceutów pracowników oddz. poznański wzywa wszystkich farmaceutów bezrobotnych na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego do zgłoszenia się celem sporządzenia dokładnej ewidencji bezrobotnych oraz celem przyjęcia z ewtl. pomocą.

Uwaga, akademicy! Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P. urządza zebranie plenarne w środę 28 bm. o godz. 17 w hotelu Leninga.

3 tydzień fowarzystw.

Tow. oświat. „Lech”. Uroczysty obchód gwiazdkowy dziś we wtorek o godz. 6,30 wiecz. w sali p. Meller, Pl. Piastowski.

„Dzwon”. Dziś we wtorek o godz. 20,30 zebranie zarządu w szkole na Okolu. Obchód gwiazdkowy w środę o 19 w Resursie Kupieckiej.

Tow. Uczniów Kupieckich. W środę o godz. 19 w hotelu Leninga posiedzenie zarządu o godz. 20 zebranie plenarne.

Kat. Tow. Robotników Polskich w Czyżówku. W środę 28 bm. o godz. 17 obchód gwiazdkowy w sali p. Clapy, Grunwaldzka 159.

Tow. Powst. i Wojaków „Macierz”. Zebranie komisji gwiazdkowej w środę 28 bm. o godz. 19 w lokalu p. Baekera, ul. św. Trójcy.

S. M. P. „Przedświt” oddz. starszy. Dziś we wtorek o godz. 19 zbiórka IV. zastępu w Ognisku przy Farze. Wieczór urozmaiceń.

Table with exchange rates: Bank Polski płacił w dniu 27 bm. za: dolary amerykańskie 8,89-8,90, funty szterlingowe 29,40, franki szwajcarskie 171,32, franki francuskie 34,71, marki niemieckie 210,30, guldeny gdańskie 172,72, liry włoskie 45,42, floreny holenderskie 357,25.

Stan wody na Wiśle w dniu 27 bm.: Zawichost 79, Warszawa 68, Płock 65, Toruń 65, Fordon 64, Chełmno 51, Grudziądz 64, Korzeniewo 83, Piekło +06, Tczew -14, Einlage 2,18; Schievenhorst 2,44.

Agentury „Dziennika Bydgoskiego” w Bydgoszczy

- Agents list for various districts: Aleje Mickiewicza, Dworcowa, Grunwaldzka, Kujawska, Na Wzgórzu, Senatorska, Toruńska, etc. Each entry lists agent names and numbers.

Przedpłata „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” wynosi w agenturach zł. 3,15 miesięcznie zł. 9,45 kwartalnie. Pojedynczy numer 20 groszy.



W sobotę, dnia 24 grudnia br. o godz. 7,30 rano zmarł nagle na udar serca mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek

Józef Patyna

kupiec

przeżywszy lat 64. W ciężkim smutku pogrążona Rodzina.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 grudnia 1932 r. o godz. 2 po poł. z domu żałoby ul. Gdańska 58, na cmentarz parafjalny na Bielawkach. — Msza św. odprawi się nazajutrz w kościele ks. Misjonarzy o godz. 8-mej.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (25449)



W sobotę, 24 grudnia 1932 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św.

Ludwik Łakota

przeżywszy lat 50, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Zona z synem.
Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 bm. o godzinie 14.30 po południu z kaplicy św. Florjana na cmentarz farny. (25432)



Dnia 25 grudnia 32 r. o godz. 13,15 zakończyła swój żywot doczesny po bardzo ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza najdroższa matka siostra, babcia i teściowa śp.

z Kubiszewskich Salomeja Prokopowa

w 74 roku życia, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż z dziećmi i rodzina.
Bydgoszcz, Kościuski 13, Poznań, Warszawa, Łódź, Nakło, Ameryka Fanóher Wis.
Pogrzeb odbędzie się w środę 28 bm. z kaplicy szpitala powiatowego na Bielawkach. Msza żałobna za spokój duszy śp. Zmarłej odbędzie się nazajutrz rano o godz. 9 kościele O. O. Misjonarzy na Bielawkach. (25233)

Za duszę ś. p.
Dr. Aleksandra Idaszewskiego
odbędzie się w czwartek, dnia 29 grudnia br.
msza św.
w kościele Klarysek o godzinie 8.30 rano, na którą zaprasza Rodzina.
15784

Dyrekcja Państw. Szkoły Budownictwa w Lesznie
ogłasza, że wpisy do kl. I. na półrocze letnie roku szkolnego 1932/33 odbywają się w styczniu do dnia 30. I. 1933. Warunki przyjęcia: ukończ. 15 rok życia, ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej wzgl. 3 klasy gimnazjum, odbycie 1-dnoroocznej praktyki na budowie. Wyjątkowo może być uczeń przyjęty bez praktyki, pod warunkiem odbycia jej później w ciągu studjów.
Egzamin wstępny odbędzie się dnia 3 lutego 1933 o godz. 8-mej. Szczegółowe informacje w sekretarjacie szkoły. Przy szkole istnieje bursza, w której uczniowie za przystępną cenę znajdują pomieszczenie (ogran. ilość w miarę miejsc wolnych). 25431 (—) **Inż. J. Przygodzki**, dyrektor szkoły.

HALLO!
Dziś świeże książki
od godz. 4-tej p. p.
Borowski, ul. Długa 17
Codziennie najsmaczniejsze wędliny oraz mięso pierwszorzędnej jakości. 25169

Wina krajowe i zagraniczne wódki monopolowe likiery, koniaki rумы i araki
poleca na
Sylwestra
po znacznie niższych cenach
Otto Jortzick
Koronowo naprzeciw poczty.

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe
poleca (24223)
„Dekora”
Gdańska 10 (165), I pr.
Tel. 226.
Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.
Meble
solidnie wykonane sprzedaje po cenach fabrycznych
E. Bronikowski i Syn
Fabryka mebli ul. Nakleńska 135
Telefon 158. (22234)
Końcowy przystanek tramwajowy linii Wilczak.

W naszym domu przy rynku w **Koronowie** jest do wynajęcia 25237
obszerny skład
wraz z czteropokojowym mieszkaniem i kuchnią od 1-go stycznia 1933 r. **Bank Ludowy, Koronowo.**

Bilans per 31 grudnia 1931 r.

Aktywa.	Pasywa.
114,66	1. Udziały 76.948,96
2.822,73	2. Fundusz zasob. (rezerv.) 8.364,37
112.283,85	3. Rezerwa specjalna . . . 15,—
23.292,94	4. Fundusz delkredero . . . 267,17
37.500,—	5. Rezerwa nieruchomości waloryzac. 1.559,—
2.934,—	6. Banki a) rach. bieżący 107.757,—
346,40	7. Papiery wartościowe . . .
90.440,93	8. Bank Rolny 57.435,—
1.153,90	9. Weksle (prima)
134.524,70	10. Redyskont 96.268,85
405.414,11	11. Rachunek bieżący 13.216,75
	12. Wkłady oszczędności . . . 36.972,70
	13. Nieruchomości
	14. Ruchomości
	15. Koszty wyłożone na członka
	16. Dywidenda niewypłacona
	17. Lombard 313,17
	18. Weksle protestowane . . .
	19. Gotówka 6.296,14
	20. Straty
	405.414,11

Na 1931 przeszło 589 — W ciągu roku przy było 15 członków, — w ciągu roku umarło, wystąpiło wykł. członków 110. Przechodzi na rok 1932 494 członków. (2544)
Bank Ludowy w Szubinie
Sp. Kr. z odp. nieogr.
(—) **Konst. Kokocho** (—) **Klem. Konikowski**

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Nauki
księgowości, korespondencji i stenografii u dziela także listownie

G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz (25428)
ul. Marszałka Focha 10

Przetarg przymusowy.
Dnia 28. 12. 32 o godz. 10 sprzedam przy ul. Hetmańskiej 8 za natychmiastową zapłatą maszynę do pisania A. E. G. Czerniewicz, k. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.
Dnia 28. 12. 32 r. o godz. 11 sprzedam przy ul. Hetmańskiej 19 za natychmiastową zapłatą kredens i kanapę zielony plusz. (25460) Czerniewicz, k. sąd. w Bydg. Sniadeckich 26

POLECENIA
Mufki (24581)
futra modnie wykonuje kuśnierz, Pomorska 55.

SPRZEDAŻ
Okazja!
Pierwszorzędnie wykonany, nowoczesny styl, pokój sypialny z jesionu kwiatowego węgierskiego, oraz pokój jadalny orzech kawkazki. Firma „Formier”, Kordeckiego 2, telefon 22-04. (15775)

Jadalki
sypialki, kuchnie, biurka najtaniej. 3 Maja 10. (15783)

Wyrzedaż
obuwia z powodu likwidacji. Plac Piastowski 15. 24765

Kolonjalke
pewna egzystencja, za 2800 sprzedam. Adres Dz. Bydg. (25456)

Pile
taśmowa jak nowa sprzedam za 800 zł F. Derzewski, Nowe (Pom.) (25443)

Samochód
Fiat 503, limuzyna sprzedam tania. Sniadeckich nr. 38. (15721)

Okazyjnie
sprzedam kompletne urządzenie jadalki. Wiadomość: Kaminski, Dworcowa 25, m. 1. (15787)

KUPNA
Rower
kupię używany, lecz w dobrym stanie utrzymany. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Rower”. (25352)

Motocykl
przyczepka, pięćsetkę dobry stan kupię. Gdańska 16, m. 13. (15779)

LEKcje
Udziałem
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania 2 godz. tygodniowo, z 10 miesięcznie, przygotowanie do konserwatorium, przychodzę do domu. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186)

POSADY WOLNE
Fryzjerka
może się zaraz zgłosić. Grunwaldzka 81. (25430)

Kopalnia
węgla na Górnym Śląsku poszukuje dwóch przedstawicieli na Woj. Poznańskie i Pomorskie. Of. z podaniem gwarancji do Dz. Bydg. pod „Pierwszorzędne siły”. (25448)

Kucharke
i bufetową poszukuje Rersurska Kupiecka, Jagiellońska 13. (25455)

Planista
1. I. potrzebny. Filja Dz. pod „Akkordeon”. (15778)

Młodszy
pomocnik ogrodowy znajduje stałą posadę za wypożyczenie 300 zł. Of. pod „St. B.” (25457)

Posadę
albo pokój i procent dam dziewczynie, która pożyczczy 600 zł. Of. „Bydgoszcz” do Dzien. (25452)

Ekspedjentka
z branży rzeźniczej potrzebna od 1 stycznia. Zgł. B. Krzyżaniak, Łokietka 14. (25434)

POSADY POSZUKUJA
Elektrotechnik
doświadczony kierownik elektrowni, specjalista motorów Diesel, dzielnym maszynowicem szuka zaraz posady. Henryk Daniel, elektrotechnik, Znin. (25320)

Panna
w krytycznym położeniu, pragnie wyuczyć się gospodarstwa najchętniej na dużym gospodarstwie. Of. pod „Stokrotka”. (25281)

DZIERŻAWY
Skład (25435)
wynajmę tania. Długa 5.

MIESZKANIA
Mieszkania
3 pokojowe z łazienką i wygodami, poszukuje wyższy urzędnik państw. Czyszn zgóry. Zgł. pod „Urządnic” do filji. (15086)

4 pokojowe
mieszkanie (elektr. ośwłt. gaz, wodociąg) w pobliżu sądu do wynajęcia za czynszem rocznym 1000 zł płatym za 1 rok zgóry. Zgłosz. z aodaniem zawodu i ilości osób pod „4” do filji Dzien. (25345)

2 mieszkania
3 i 4 pokojowe wynajmie gospodarz. Jagiellońska nr. 30. (25453)

Mieszkanie 25441
2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Informacje Ber-nas, Staroszkolna 15, m. 11.

Mieszkanie
3-4 pokojowe szukam. Zgł. „Bezdzietni” filja Dzien. (15776)

4 pokoje
kuchnia 80 zł miesięcznie Długa 16, biuro. (25454)

2 pokoje (25451)
kuchnię wynajmie gospodarz. Cholowieckiego 22.

Mieszkanie
3 pokoje i kuchnia za 600 zł. rocznie zaraz do wynajęcia, ul. Konopna 7, wł. Zalewski. (25438)

Mieszkanie
komfortowe wynajme. Długa 5. (25436)

3 pokoje
centrum zaraz wynajme. Zwrot remontu. Gdańska 51, restauracja. (15788)

POKOJE
Samotny
starszy pan na stałej posadzie, poszukuje pokoju dla samotnej pani. Zgł. filja „Samotny”. (15785)

Krawcowa
może wspólnie zamieszkać, dogodne warunki. Of. pod „B. Z. 57”. (25440)

Pokój
umebl. kuchenka. Malborska 5 — 1. (25439)

Próżny (25437)
pokój. Chopina 2, m. 3.

pokój
Chrobrego 20, m. 2. (15782)

ładny
pokój frontowy. Gdańska 62, I. (15780)

Pokój
słoneczny, osobne wejście, radio, dla 1-2 osób. Hermanna Frankego 19, m. 12, Mielnikowa. (15781)

RÓŻNE
Zrozpaczona (25447)
biedna matka, prosi li-tościwych ludzi którzy mają macierzyńską miłość i ockolwiek gotówki dla chorego dziecka, ponieważ nie jestem w Kasie Chorych. Of. Dz. Bydg. pod „Chore Dziecko”.

Ostrzeżenie
urządzenie w składzie kolonialnym w domu Ks. Skorupki nr. 28, jest własnością właściciela domu i ostrzegam przed kupnem z innej ręki. (25450)

Panią
niezależną, bezinteresowną, miłą, z okolicy Bydgoszczy w celu towarzyskim poznam. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Nieszczęśliwy”. (15774)

Wspólnika
kawalera lub wspólniczkę 1500 do 2000 dla bezkunkturyjncj. przedsiębiorstwa wdrownego poszukuje. Of. pod „A. K.” filja Dzien. (15777)

Biuro(a)
inkasent, wspólnik 2 do 4000 zaraz do uruchomienia elektrowni w Kongosławce. Szybówicz, Znin Podmurna. (25319)

Kupiec
przystojny lat 32, szuka żony z gotówką 15 tys. zł. Oferty do filji Dzien. pod „Kupiec”. (15789)

MATRYMONIALNE
Szukam (25458)
inteligentną panią do lat 25. Duży majątek nie pożądan. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Korespondent”.

Mistrz
piekarski, kawaler, lat 27, Wielkopolanin, obeznany w piekarstwie i cukiernictwie, prowadził piekarnię dotychczas prawie samodzielnie, poszukuje posady zastępującej mistrza, późniejszy ożenek niewykluczony. Łaskawe oferty pod „W. 27” do administracji. (25442)



— Wiesz Helciu, twój ojculek mógłby też pozwolić sobie na lepsze cygaro, a nie takie smolone.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.